Nr. 66. We Lwowie Czwartek dnia 7. Marca 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.

Za „BLUSZCZ" dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go.

Horoskop na wiosnę.

Lwów 6. marca.

„Świątynia Janusa nie zadługo będzie zamkniętą — bramy jej otwierają się widocznie"; — w ten sposób — jak donosi wysoce oficjalny korespondent rzymski *Kreuzztg.* — określił papież dzisiejszą sytuację polityczną. Jego zdaniem, stoimy w przededniu krwawych zapasów, w których miljonowe armje europejskie wezmą udział z całym aparatem morderczych środków i narzędzi.

Słowa te nie są *ex cathedra* wypowiedziane, a jednak waga ich wielka, treść straszna, a podobieństwo spełnienia wielkie. Z nadchodzącej wiosny zbliża się pora niepokojów i alarmów, pora zagadek, których rozwiązanie nie będzie może natychmiast krwawe, ale pociągnie za sobą dalszą ruinę ekonomiczną a wzrost militaryzmu i reakcji. Wymawiając te słowa, papież nie znał jeszcze najnowszej fazy sprawy wschodniej — ileż w tej chwili słowa jego zyskują na grozie.

* * *

Cankowa list i ukaz Milana, oto dwie sprawy charakteryzujące dobitnie dzisiejszy stan rzeczy — dwie błyskawice, oświecające jaskrawo sytuację na Wschodzie. Ukaz Milana jest wyrazem siły panslawistów i carskich ajentów — manifest Cankowa jest wyrazem ich dumy i bezprzykładnej arogancji. Król Milan padł ofiarą nieoficjalnej Rosji — składa berło i koronę, gdyż lud jego podburzony przez ajentów carskich, groził nietylko jego władzy, ale jego życiu. Ajentom rosyjskim udało się poróżnić nieszczęśliwy naród z królem, udało się im oderwać syna od ojca, wyzyskać złe pożycie małżeńskie i na czele buntu postawić własną króla małżonkę. W ostatnich tygodniach Serbja podobna była do olbrzymiego kretowiska: panslawiści tak byli pewni swej roboty, że już przed trzema miesiącami głosili otwarcie: „Król Milan ustąpi" — albo będzie zmuszony do ustąpienia.

I król Milan ustąpił.

Co się stanie z dynastją Obrenowiczów, czy syn królewski zasiędzie jeszcze na tronie — ktoż dziś przewidzieć może? Karadżordżewicze podnoszą niewątpliwie swe pretensje; potomkowie Jerzego Czarnego, wzbogaceni przemyślnym handlem swego protoplasty, udowodnili już, że nawet przed morderstwem się nie cofną, jeżeli chodzi o zaspokojenie ich książęcej ambicji, a w Rosji znajdą niewątpliwie sprzymierzeńca.

Od dziś faktycznym królem jest Ristic; — o ile zechce on i potrafi prowadzić narodową politykę — dopiero zobaczymy; tymczasem pewną jest rzeczą, że na dziś sympatje jego są po stronie Rosji.

Zwycięztwo panslawistów jest równocześnie klęską Austro-Węgier, jest klęską dla idei słowiańskiej, a nieszczęściem dla Bałkanu.

* * *

W Serbji miała Rosja tylu zwolenników, że wystarczyła agitacja rublowa i nieoficjalna, jakkolwiek przez oficjalne prowadzona figura. Inczej rzecz się miała w Bułgarji. Ten naród silniej stanął na rodzinnym gruncie — naród i książę idą ręka w rękę i wyrzucają moskiewskie śmiecia z całą usilnością. Tu panslawistów było za mało — potrzeba było sankcji carskiej, potrzeba było *urbi et orbi* zaznaczyć zapatrywanie urzędowego Petersburga. W tym celu przyzwano Cankowa do Petersburga, pozwolono mu słuchać słów łaski i groźby — i słowa te spisać kazano.

Nie poraz pierwszy Cankow staje przed Aleksandrem III. Widział go pierwszy raz, gdy w roku 1876 przybył do Petersburga. Widząc, jak Europa zimno przygląda się niedoli jego ojczyzny, patrjota Cankow błagał w imieniu narodu następcę tronu o pomoc dla Bułgarji i o łaskawą opiekę. Następcy tronu uśmiechała się nazwa oswobodziciela i obrońcy Słowiańszczyzny; być może, że wówczas obaj oni działali w najlepszej wierze.

W tej samej co wówczas komnacie przyjął i dziś car Cankowa. I znów Cankow mówił o niedoli ojczyzny i znów błagał o łaskawą opiekę. Ale dziś jakże zmienione są stosunki. Następca tronu chciał dla Bułgarji wolności — car pragnie, by kraj ten zmienił jarzmo tureckie na rosyjskie. W roku 1876, patrjota Cankow miał prawo przemawiać w imieniu narodu — w r. 1889 zdrajca Cankow tylko w imieniu zdrajców mógł przemawiać. W r 1876 następca tronu mówił: „Chwyćcie za broń przeciw najeźdzcom — w roku 1889 car każe Bułgarom, by „usunęli" swego księcia — i w ten sposób przebłagali gniew cara!

* * *

„Wypędźcie waszego księcia"... są to straszne słowa, którym podobnych dzieje świata nie wiele zanotowały. W XIV. lub XV. wieku byłoby to rzeczą niesłychaną — u schyłku XIX. wieku nie chce się prawie wierzyć, ażeby mogły być wyrzeczone. Te słowa, to nowa ewangelja najstraszniejszej reakcji — to artykuł wiary „siły przed prawem", negacja cywilizacji, wszelkich praw boskich i ludzkich, akt samowoli, dla której nic prócz niej samej nie ma świętego.

Być może — i spodziewać się tego należy, że carskie słowa wywrą wręcz przeciwny skutek jak ten, który zamierzono, ale sam fakt publicznego ich ogłoszenia jest niesłychanie doniosły. Rosja nie zwykła stawać w połowie drogi — a tem mniej w chwili, gdy ruchów swych już nie ukrywa. Zresztą któż wie, czy nie znajdzie się szajka bandytów przedajnych, która ufna w słowa potężnego cara, pewna bezkarności nie postara się o usunięcie księcia. Wszak pozycja Battenberga była silniejszą — a przecież Battenberg musiał ustąpić.

Chwiejna polityka dyplomacji austro-węgierskiej ułatwiła znakomicie Rosji zwycięztwo. Jakikolwiek będzie skutek słów carskich, to pewna, że upadek Milana i słowa, wyrzeczone do Cankowa, spotęgują znaczenie Rosji na Wschodzie, że wywołają obawę przed jej siłą i żelazną konsekwencją.

Dla dyplomacji austrjackiej zbliża się czas ciężkich prób — jeden fałszywy krok, może pociągnąć najfatalniejsze następstwa dla bezpieczeństwa i przyszłości monarchji. W obec wyzywającego stanowiska Rosji potrzeba prowadzić silną, stanowczą i męzką politykę, każde bowiem ustępstwo może się stać klęską.

We własne sidła.

Lwów 6. marca.

Niespodziewany i nieprzewidywany tryumf Parnella jest nietylko klęską akcjonarjuszów *Timesa*, ale także dotkliwą porażką rządu; opozycja zyskała broń, która dobrze użyta, może zadać śmiertelny cios dzisiejszemu gabinetowi.

Ze względu na aktualność tej sprawy, uważamy za stosowne przypomnieć naszym czytelnikom główniejsze jej momenty. W marcu 1887 zamieściły *Times* szereg artykułów zatytułowanych *Parnellism and crime* — parnelizm i zbrodnia; miały one dowieść, że liga narodowa, której przewódcą jest Parnell, jest zupełnie identyczną z ligami Fenianów, że Parnell dąży do oderwania Irlandji od Anglji, że on i jego przyjaciele są wspólnikami okrucieństw i mordów, popełnianych w Irlandji od 10 lat, że wreszcie stoi on w ścisłem porozumieniu z naczelnikami tajnego fenianskiego towarzystwa Clan-na-Gael, że od rewolucjonistów irlandzkich z Ameryki otrzymuje pieniądze itd. Wnet po ukończeniu tych strasznych oskarżeń, tuż przed głosowaniem w parlamencie nad bardzo ważną sprawą, dotyczącą Irlandji, umieściły *Times* 13 podobizn listów Parnella, Davitta, O Kellyego, mające popierać owe oskarżenia. *Times* zaręczyły za autentyczność tych listów, przyjęły na siebie całą odpowiedzialność; publiczność angielska była oburzoną, Gladstone zaś w rozpaczy. Parnell i jego przyjaciele oświadczyli w parlamencie, że owe listy są sfałszowane, że żaden z nich nic podobnego nie pisał. Do wytoczenia jednak skargi przeciw *Timesowi* nie dał się Parnell nakłonić, twierdząc, że to byłoby poniżej jego godności. Chciał, ażeby mu wierzono na słowo. Można sobie wyobrazić, jak się na tę sprawę zapatrywano. Z jednej strony *facsimile* listów i uroczyste zapewnienie światowego dziennika, że listy są autentyczne — z drugiej gołosłowne twierdzenia Parnella, iż listy są falsyfikatem.

Parnell milczał uporczywie, natomiast Frank O'Donnell, były wice-prezydent ligi narodowej, wytoczył *Timesowi* proces o oszczerstwo.

Wciągu procesu zastępca prawny *Timesa*, Ryszard Webster, oświadczył imieniem kljentów, że gotów jest przeprowadzić dowód prawdy na wszystkie zarzuty przeciw Irlandczykom, w pismie tem podniesione. Tu trzeba dodać, że Webster jest *Attorney General*, t. j. jeneralnym prokuratorem; ponieważ zaś w Anglji wolno mieć prokuratorom i prywatną praktykę, przeto w tym wypadku Webster działał jako oskarżyciel prywatny. Ale sama jego osoba nadała sprawie cechę charakterystyczną — zarzutu podniesionego w obec sądu przez jeneralnego prokuratora, acz w charakterze prywatnym, nie można było stawiać na równi z artykułem dziennikarskim! Unioniści i Gladstonianie domagali się wyjaśnienia rzeczy — gdyż nie mogliby dłużej zasiadać w izbie z Parnellem i z nim działać. Z początku chciano tę sprawę załatwić przez komisję parlamentarną — publiczna jednak opinja zmusiła obie strony do wystąpienia przed sąd, który *ad hoc* złożono, by według wszelkich form traktował tę sprawę ze stanowiska prawnego a nie politycznego. Specjalną komisję ustanowiono uroczyście, dekretem królewskim — i polecono jej — sześć miesięcy temu, rozpocząć posiedzenia. *Times* były zastąpione przez Webstera i pięciu adwokatów najznakomitszych — Parnell przez Karola Russel i czterech adwokatów. Proces wlókł się pewoli, poruszane sprawy, aż do przesłuchania Carona, owego szpiega „z patrjotyzmu", nie budziły interesu. Szczegóły te znane są zresztą naszym czytelnikom z londyńskich korespondencyj umieszczanych w *Dzienniku*.

Zeznania Le Caron'a potępiały Parnella, sprawa jego źle stała. Publiczność całego świata oczekiwała niecierpliwie na dowód autentyczności listów, zamieszczonych w *Times* — na spełnienie obietnicy p. Webster, zastępcy *Times*'a, członka rządu.

Wreszcie i to się stało — przed sądem zjawił się Pigott, dostarczyciel owych listów, a jego zeznania były tak obciążające, tak dowodne, że przed wyrokiem jeszcze opinja całego świata skazała Parnella. *Times* i rząd tryumfowały, ale nie długo. Adwokat Parnella, Russel, zdemaskował Pigotta jako skończonego łotra i fałszerza. Pigott, przyciśnięty do muru, sam się przyznał, szukał ratunku w ucieczce, ale gdy w Madrycie miała go dosięgnąć ręka sprawiedliwości, kulą rewolwerową zakończył podłe swe życie. *Times* miljonami opłacają swą klęskę, są na całej linji skompromitowane — rząd w najprzykrzejszem położeniu, a Parnell i Gladstonianie tryumfują!

* * *

Oto przebieg sprawy, przypatrzmy się teraz jej skutkom. W sprawie tej piszą nam z Londynu: „Opinja całej Anglji jest dziś po stronie Parnella, głos opinji wskazuje na ministrów jako wspólników Pigotta, piętnuje ich jako „fałszerzy". Pisma liberalne i irlandzkie z wielką zręcznością wykazują wspólnictwo rządu z *Times*'em, a sir William Harcourt nie wahał się publicznie, z trybuny oskarżać ministrów o wspólnictwo w fałszerstwie owych listów. Niektóre dzienniki dają do zrozumienia, że Pigott nie targnął się wcale na swoje życie, że przysługę tę wyrządził mu ajent londyńskiej policji, który w ślad za nim popędził. Rządowi chodziło o to, ażeby z Pigottem zniknął świadek jego występnej działalności. Ani wątpić, że sprawa Parnella obije się głośnem echem w parlamencie jeszcze niejeden raz. Rzecz prosta, że obwinienia te nie są słuszne, są one przesadzone; sprawa, naszem zdaniem, tak się przedstawia:

Huston, który listy owe dał *Timesowi*, był antagonistą Parnella, a dowiedziawszy się od Pigotta o wrzekomych listach, kompromitujących Parnella, wydostał je. *Times*, wierząc w autentyczność listów, publikowały je a rząd wierząc w *Times*, pomagał temu „przedsięwzięciu", jak mógł, ażeby skompromitować Parnella i Gladstone'a, ideę irlandzką i zyskać podstawę do nowych ustaw wyjątkowych dla nieszczęśliwej krainy. Jeżeli można mówić o sprzysiężeniu przeciw Parnellowi, to jedynie mając na myśli Pigotta i Hustona, ale serdeczne pragnienie zrujnowania Parnella materjalnie i moralnie miały tak *Times* jak i rząd. Nic więc dziwnego, że Parnell i jego przyjaciele łączą jedno z drugiem i wszystkich o jedne i te same brudy posądzają. Dzisiejszy gabinet rozporządza wprawdzie tak znaczną większością, że o jego upadku na razie, bez uderzających w oczy dowodów winy, nie ma mowy, ale skutki sprawy niebawem dadzą się uczuć dotkliwie. Rzecz jasna, że uzupełniające wybory, których ma się obecnie odbyć kilka, wypadną niepomyślnie dla rządu. *Times* wbrew intencjom dopomogły do zwycięstwa Home-Rule, a najbliższe wybory ogólne zmuszą konserwatystów do pożegnania się na długo z Downing-Street!"

1868—1889.

W dwudziestym pierwszym roku panowania, w siódmym królewstwa, składa Milan koronę i opuszcza swój kraj, szukając za jego granicami spokoju i bezpieczeństwa. Smutną dla Serbji była chwila, gdy naród wezwał 14 letniego Milana Obrenowicza do zajęcia krwią zbroczonego tronu, smutną jest chwila, w której król pod naciskiem panslawistów składa koronę, ażeby mu jej wraz z głową nie zdjęto. Dziejom Serbji przybywa nowy rozdział.

* * *

Historja Serbji jest niedługą. Pierwszy jej okres wypełniają bratobójcze walki z Bułgarami, których potędze położył kres Bazyli II Bułgarobójca. W drugim okresie Serbja najczęściej nieszczęśliwie walczy z Bizancjum.

Szczepan II, 1222 roku koronował się przysłaną mu z Rzymu koroną carów, ale świetność tę okupił zawisłością od Węgrów. W sto lat później car Stefan Duszan (1336—1356) współczesny Kazimierzowi Wielkiemu postawił Serbję u szczytu jej potęgi i przybrał urzędownie tytuł cara. Władza Duszana sięgała do Hellady, a na Wschód do Czarnego morza. Ale świetność krótko trwała. Syn jego Urysz V poległ w wojnie domowej 1367, a na nim wygasła panująca od 1193 dynastja Nemania. Do 1374 trwały zamieszki; w tym roku pod opieką Węgrów zasiadł na tronie Łazarz I. Za jego panowania padyszach Murad I najechał Serbję. Dnia 15. czerwca 1389 na Kossowem polu, przyszło do walki. Serbja uległa, Łazarz padł a Murada zamordował jeniec serbski. Kosowe pole to grób Serbji. Odtąd Serbja pozostawała pod jarzmem tureckiem — każde wysilenie pogarszało tylko jej dolę. Na chwilę zabłysła jej nadzieja lepszej doli — ale zginęła wraz z królem Władysławem pod Warną 1444 r.

W 1447 znów straszna klęska na Kosowem polu. Szlachta serbska została wycięta w pień i ztąd dzisiejszy demokratyczny ustrój Królestwa. Odtąd dzieje Serbji są dziejami tureckich wojen przeciw Polsce, Austrji i Węgrom. Półczwarta wieku trwała ta niewola. Dopiero z początkiem XIX. wieku osłabienie Turcji wywołało ruch w Serbji. Na jego czele stanął Jerzy Czarny (Karadżordżi) protoplasta Karadżordżewiczów - Petrowiczów. W roku 1787, przy wybuchu wojny austro-tureckiej zaciągnął się w szeregi austrjackie i dosłużył się stopnia kaprala, później wystąpił i w własnym kraju prowadził partyzantkę. Po zawarciu pokoju był jakiś czas leśniczym w Kroacji, później handlował wieprzami i na tem dorobił się znacznej fortuny. Wszedł w stosunki z Moskwą, otrzymał broń i pieniądze i począł organizować powstanie na własną rękę. W roku 1804 stał już na czele 30.000 i wówczas wysłał do Stambułu posłów żądając, by Serbji na wzór Multan i Wołoszy przyznano częściową niepodległość. Porta stanowczo nie odpowiedziała na te żądania i rozpoczęła się wojna... Zmienne były jej losy. Dopiero 1806 udało się Serbom odnieść większe zwycięztwo. Wówczas Rosja wmięszała się otwarcie i wkroczyła do Multan. Skutkiem tego r. 1808 przyszło do zawieszenia broni. Serbowie wybrali Jerzego swym księciem — car mianował go jenerał-lejtnantem i kawalerem orderu Aleks. Newskiego. W 1809 wybuchła wojna na nowo. W 1813 Turcy, którzy z Rosją zawarli pokój, zniszczyli Serbję ogniem i mieczem. Jerzy uciekł za granicę. Okrucieństwa paszów wywołały 1815 nowe powstanie. Na czele ruchu stanął Miłosz Obrenowicz i wywalczył Serbji uznanie częściowej niezależności. Miłosz obwołany księciem umiał utrzymać pokój z Rosją i Turcją; w 1817 przybył jako emisarjusz grecki, były książę, Jerzy Czarny, i namawiał Miłosza do wojny z Turcją. Miłosz schwytał go i wydał paszy belgradzkiemu, który go uśmiercił i głowę jego odesłał do Stambułu. Od tego czasu datuje się nienawiść pomiędzy Karadżordżewiczami a Obrenowiczami, ztąd *vendetta*, której ofiarą 1868 padł ks. Michał Obrenowicz.

W 1827 r. Miłosz uznany został przez skupczynę „dziedzicznym księciem" a Porta zatwierdziła tę uchwałę. W 1839 abdykował na rzecz swego syna Milana, który 1840 umarł. Po nim nastąpił drugi syn Michał, ale nie mógł się utrzymać i 1842 uciekł. Za sprawą Garaszanina powołała skupczyna na tron Aleksandra Karadżordżewicza, młodszego syna Jerzego. W r. 1858 Serbowie wypędzili go jednak i powołali na nowo starego Miłosza, a gdy ten umarł, oddano znów rządy Michałowi.

Powtórne rządy tego księcia były bardzo pomyślne — jego to staraniom udało się w 1867 skłonić Turków do opuszczenia Belgradu, który ogłosił swą stolicą. W 1868 został zamordowany w parku Topczyderskim przez stronników Karadżordżewicza. Po nim wstąpił na tron Milan IV. Obrenowicz. — Milan I. król serbski.

Obrenowicze — nie są właściwie Obrenowiczami. Początek tej dynastji jest taki: Protoplasta ich Tesz (Teodor) był biednym wyrobnikiem. Ożeniwszy się z wdową po wieśniaku nazwiskiem Obren, miał z nią syna Miłosza. Miłosz urodził się 1784 i służył początkowo u swego brata przyrodniego, syna Obrena, który 1801 był wybrany, dzięki majątkowi w kilku okręgach wojewodą. Gdy Obren 1810 umarł, Miłosz odziedziczył po nim godność i majątek, a później został obwołany księciem i zasiadł na tronie. Przybrał nazwisko przyrodniego brata i ztąd poszła nazwa „Obrenowiczów".

* * *

10. czerwca 1868 sztylet stronników Karadżordżewicza, odebrał Serbji wykształconego a przez naród uwielbianego, ks. Michała. Dając dowód swej nienawiści do morderców, a sympatji dla Obrenowiczów, powołano na tron jedynego z żyjących Obrenowiczów, 14-letniego Milana, który posłuszny wezwaniu z końcem czerwca przybył z Paryża. Mocarstwa i Porta zgodziły się na ten wybór. Minister spraw wewnętrznych Miłojkowicz objął opiekę nad księciem — Blazinawacz, Risticz i Gawrikowicz objęli rejencję. Skupczynę zwoływano co roku; posiedzenia jej były teatrem ciągłej walki pomiędzy stronnictwami, a gabinety nieustannie się zmieniały. W r. 1872 ogłoszono króla pełnoletnim — miał wówczas lat 18. W trzy lata później, 17. października 1875, zaślubił piękną Natalję Keszko, która w r. 1876 obdarzyła go synem. W r. 1876, podżegany przez Rosję, rozpoczął wojnę z Turcją.

Z końcem czerwca wydał proklamację do narodu i przybył do stojącej nad granicą armji serbskiej. W lipcu rozpoczęła się wojna. Sprzymierzeńcom Serbów — Czarnogórcom — szczęściło się — oręż serbski nie odnosił zwycięztw. Mimo pomocy rosyjskiej w ludziach i pieniądzach, Serbja poniosła stanowczą klęskę. 1. marca 1877 stanął pokój. Wojna rosyjsko-turecka przyniosła Serbji niepodległość, w roku 1882, za przykładem Rumunji, przybrał Milan tytuł króla.

Od czasu nowej klęski, jaką poniosła Serbja w walce z Bułgarją, znaczenie króla upadało. Stosunki jego rodzinne były jak najgorsze — o awanturkach króla prawiono długo i szeroko, aż wreszcie przyszło do rozwodu. Na wewnątrz bruździła Rosja — panslawiści podburzali lud przeciw królowi, wkradł się chaos nie do opisania. Darmo król dał ludowi cząstkę swej władzy, darmo starał się nawiązać sympatyczniejszy stosunek. Namiętności były za silnie rozbudzone — Milan musiał ustąpić i złożył koronę. Kwestja wschodnia na nowo otwarta.

5)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Ciocia Dora zatuliła uszy dłońmi i uciekła z tego piekła. W takiej chwili — taka mowa — o czasy! o młodzieży!

W chwilę potem Urban ją uspokoił ze strony hrabiego, ale ona nie zdecydowała się na powtórne odwiedziny. Miała dosyć próby.

Stary doktor postawił na swojem. Szrama została, pomimo zimnej wody i innych sposobów, rozcinała czoło wyraźną poprzeczną bruzdą.

Honor swój niemiecki opłacił Wenzel, a może piękne oczy nieznajomej dziewczyny odjęły mu zręczność i siłę.

Miał pamiątkę owej burzliwej nocy. Klął ją w duchu, gdy wreszcie wygojony stroił się pewnego wieczora do teatru.

Doktor Voss zjawił się właśnie na zły humor, a nie wiedząc o tem, począł burczeć na ekscesa. W rezultacie pokłócili się okropnie. Medyk z całą flegmą, Wenzel z ogniem wcale nie germańskim.

Voss potarł swą górną wargę, co robił zawsze, gdy miał wygłosić ważne zdanie, i rzekł:

— Pan hrabia jest niecierpliwy, nierozsądny i nielogiczny... typowy Słowianin.

Tego było za wiele. Croy-Dülmen skoczył, jakby skorpiona nadeptał.

— *Kreuzdonnerwetter!* — zaklął jak dragon — jak mi pan jeszcze piśniesz słowo...

— To co? — prawił spokojnie medyk — ja się bić nie umiem, a spostrzeżenie fizjologiczne nie jest wszakże obrazą. Pan hrabia się rodzi z Polki, to pewnik; że ród matki spływa bardzo silnie na dzieci, to drugi pewnik, a że pan bardzo do matki podobny, to trzeci! *Dixi.*

— A ja *dixi*, że wasze fizjologje to brednie, a wy sami stado warjatów! Jestem Niemiec, i basta!

— Po ojcu prawdopodobnie!

— Jakto prawdopodobnie? — krzyknął młody człowiek, czerwieniejąc z pasji. — Śmiesz o mojej matce układać podobny frazes!

— Mówię: prawdopodobnie, bo pani hrabina była Polką, a tamte kobiety są do prawdy podobne. Nasze damy, to co innego. Żeby, naprzykład, hrabina Carolath miała syna, powiedziałbym...

— Daj mi spokój z hrabiną Carolath! Nie ciekawym twych powiedzeń! — przerwał niecierpliwie hrabia — idę do teatru. Zeszpeciłeś mnie na wieki, a teraz prawisz brednie, które ci tylko dla tego darowuję, żeś stary! Niech piekło pochłonie chirurgję z wami razem, naturalnie! Urban, konie!

W teatrze piękny panicz w krzesłach i piękna pani w loży zamienili krótkie, ale wymowne spojrzenie. Nie było na nic więcej czasu, koledzy wzięli w swój środek Wentzla — układano kolację z aktorkami.

Dopiero w antrakcie hrabina Aurora zwróciła swój śliczny profil do drzwi loży i powitała wchodzącego uśmiechem syreny.

Tysiąc oczu patrzyło na nich, więc on się ukłonił głęboko i usiadł naprzeciw niej.

Wyglądali tak niewinnie, jak stary radca z sędziwą ochmistrzynią dworu — zrobił półgłosem uwagę Wenzel.

— *Mauvais sujet!* — upomniała go za koncept. — Czy wiesz, że ci ładnie z tą blizną, *heros balafré.* Ale bić się nie było o co, doprawdy. Wiesz, ja bardzo lubię Polaków.

— Jakbyś znała choć jednego.

— No, chociażby ty, przez pół.

Rzucił się niecierpliwie.

— Znowu! Ja się dziś wściekne chyba! Ja nie jestem, nie będę, nie chcę być Polakiem. Co się ludziom dzieje! Sprzysięgli się mnie torturować!

— A to się nie broń, jeśli chcesz, żeby ci dali pokój! *Le grand malheur.* Pogadają i ucichną. A jak będziesz się afiszował niemczyzną, to ci na złość będą dowodzili, żeś Polak z krwi i kości.

Pierwszy raz i zapewne jedyny, zrobiła hrabina Aurora tak trafną uwagę, ale to nie rozmarszczyło czoła młodego człowieka.

Nie znalazł dla niej uśmiechu, gryzł niecierpliwie i kręcił brodę.

Kopnęła go nieznacznie pantofelkiem.

— Powiem ci coś grubego, jeśli mnie nie będziesz bawił. Patrz, ty specjalisto od ładnych twarzyczek. Kto to nowy w loży naprzeciw? Co za pyszne opale! Mówią, że to kamienie, *qui portent malheur!* Znasz tę damę!

Hrabia machinalnie podniósł oczy, spojrzał we wskazanym kierunku i aż się cofnął z podziwu. Dama w opalach nie był to nikt inny, tylko jego nieznajoma.

Ruch nie uszedł oka hrabiny.

— *Ach, comme tu prends feu!* — rzekła z dąsem.

— Nie wiedziałaś o tem? — spytał z lekką ironją.

— *Monstre!* — kompnęła go znowu pantofelkiem — znasz tę damę; zkąd ona?

— Z San Marino!

— Gdzież to jest? Na prowincji? We Włoszech?

— A gdzieś tam blisko! Nie pamiętam!

Ogędzał się od pytań, a oczu nie spuszczał z loży naprzeciw.

Nieznajoma nie była samą. Towarzyszyło jej dwóch mężczyzn. Jeden stary, siwy; drugi młody, blondynek, z jeżowatą czupryną i swawolą w siwych oczach. Rozmawiali z sobą poufale, i — o dziwo! — obywatelka spartańskiej repbliki uśmiechała się lekko niekiedy, a chłopcu iskrzyły się do niej źrenice i co chwila błyskały białe zęby w serdecznej, ochoczej wesołości.

Wenzel Croy-Dülmen wciąż patrzał, znosząc obojętnie impertynencje obrażonej hrabiny. Tupała nóżkami z wściekłości.

— *Tu es d'une grossièreté horrrrible!* Idź, przynieś mi cukierków. Nie połykaj jej oczami. Nie puszczę cię. Nie masz prawa tam iść, rozumiesz, nie pozwalam! Zresztą tam nie ma miejsca dla ciebie. Ten blondynek...

— Auroro! — szepnął z wyrzutem.

— Gdzieś ją poznał? mów! Że też tobie żadna nie ujdzie! Ach, wpakowałabym cię z przyjemnością na statek admiralski, z zakazem odwiedzania portów! Co to za jedna?

— Obywatelka rzeczypospolitej San Marino.

— *Tu es stupide* z tą twoją rzecząpospolitą!

— Cóż robić. Nie mogę cię lepiej objaśnić, bo sam więcej nie wiem!

— A ja ci mówię, że to żadne San Marino! To jest niezawodnie ktoś z Polski. *Ces Slaves ont leur type à part.* Wiesz, że ona nawet do ciebie podobna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje.

Praga 7. marca.

(Karnawał. — Dobroczynność czeska — ale tylko dla siebie. — Klub polski. — Siły teatru czeskiego. — Konserwatorjum czeskie.)

(?) Chociaż wielkie bale się nie odbyły, to przecież urządzaniem zabaw domowych i „vieneczków" wynagrodzono sobie stracone chwile karnawałowe. Szczególnie dobrze powiódł się wieczór techników dnia 4. marca, który każdorocznie przynosi dochód biednym uczniom wyższych szkół technicznych. Towarzystwa pragskie — zwłaszcza spółki, których jest tu kilkaset — nie pozostają w tyle: starają się o ile możności wieczorkami przysporzyć grosza celom humanitarnym i niejeden pomógł w biedzie między klasą robotniczą, która z powodu groźnej zimy, w nadzwyczaj ciężkich pozostaje warunkach.

Już to przyznać trzeba, że Czesi w względach dobroczynnych są nader szczodrzy, chociaż i tu cechuje się egoizm w pierwszym rzędzie. Czech swemu rodakowi da ostatnie, pomoże mu w biedzie i zajmie się nim w iście sposób samarytański, ale też tylko dla swoich, obcym lub też słowiańskim pobratymcom pomódz, tego Czesi nie znają i nie słyszeć o tem nie chcą.

Nie chcę być namiętnym i stronniczym, ale przyznać muszę, że cudzoziemiec na dobroczynność tutejszą wcale liczyć nie może. Najlepszy dowód podaje nam fakt następujący. Towarzystwo „Klub polski", mające głównie na celu wspieranie biednych rodaków, założyło w łonie swojem kasę zapomogową i ażeby jako tako zasilić fundusz ten, udał się z prośbą do czeskich zakładów finansowych, dalej osób zamożnych z prośbą, w razie o dar pieniężny, tylko o przystąpienie jako członków wspierających z roczną wkładką 5 złr. Na kilkadziesiąt listów otrzymało towarzystwo to tylko dwie odpowiedzi, a mianowicie od sławnego bogacza tutejszego Oliwy, że bardzo mu przykro, ale... itd. i od nadzwyczaj zamożnego Odkolka, że jest już w tylu „spółkach", iż nie wie, gdzie mu głowa stoi. Miejska kasa oszczędności nie dała żadnej odpowiedzi, podczas gdy t. zw. niemiecka Sparkassa przyczyniła się większym datkiem, przyobiecując oraz regularne roczne wsparcie.

Jedyny adwokat praski i były burmistrz dr. Tomasz Czerny, wielki to przyjaciel narodu naszego, wstąpił natychmiast do towarzystwa. Ale to też tych prawdziwych przyjaciół naszych, tutaj chyba na palcach policzyć można. Uczciwy Tonner, znany nowelista i powieściopisarz czeski, Edward Jelinek, dr. Chodounsky i.... koniec. Nadarmo szukać będzie głowy, kogoby jeszcze do rzędu tej czwórki policzyć, ale niepodobna więcej odnaleść. Bardzo przyjaźnie usposobionym jest także dyrektor teatru czeskiego i słynny literat F. A. Szubert dla Polaków, i radby na tem polu pomiędzy obiema tak blisko spokrewnionemi narodowościami zdziałać coś, cóż, kiedy są inne, silniejsze czynniki, przed któremi i on głowę skłonić musi. A jak potężne wrażenie wywarłoby na publiczności czeskiej, gdyby kiedy niekiedy utwory mistrzów naszych usłyszeć mogła. „Mazepa" Słowackiego w wybornem tłumaczeniu Howerki, spoczywa w bibliotece teatralnej, „Halka" to pyszne dzieło nieśmiertelnego Moniuszki, choruje na nieprzewidziane wypadki. „Grube ryby", „Krewniaki" Bałuckiego, wyrównają, a może nawet przewyższają wszystkie inne francuskie wybryki modnego zboczenia umysłowego, przedstawiane tu, a tylko zyskiwanie kieszeni publiczności, a przecież już kilka lat komedyj tych nie widzieliśmy.

Ponieważ nie wszystko chwalę bezwzględnie i ślepo, co pochodzi ze sfer decydujących czeskich, przeto rzecz naturalna, narażam się na niezadowolenie ich, ale sprawiedliwe i niestronne ocenienie wszystkiego, niech będzie poręką, że tylko tym sposobem uśpione uczucia wzajemności dadzą się rozbudzić i skrystalizować.

Główny punkt dumy całej inteligencji, pracy i nauki czeskiej niezawodnie jest w gmachu, poświęconym artyzmowi i sztuce narodowej, w teatrze narodowym, który „narod sobie" sam wybudował, dając przykład i późniejszym pokoleniom jak się kocha wszystko co swojskie. Słowa te wyryte ogromnemi literami nad kurtyną pęzla znakomitego czeskiego malarza Hynaisa, przypominają każdemu do teatru wstępującemu widzowi, jak potężną jest miłość Czechów dla dobra ojczyzny swojej i z jak nadludzkiem wysileniem pracują, ażeby żywot narodowy do tego samego zenitu wysokości napowrót przywrócić, jaki za czasów Żyżki, Podiebrada, Karola IV i innych wielkich i potężnych królów czeskich panował. Skład orkiestry, słynnej i po za granicami kraju, ze wszech miar jest wyborowy. Prócz tego dobrze doprowadzonego chóru składającego się z 50 śpiewaków, wspaniałego baletu i całej armji statystów i pomocników, poprzedzają znakomici artyści, którzy w istocie z poświęceniem pracują i żyją dla sztuki narodowej. W pierwszej linji opera czeska, przystępna dla najwybredniejszych melomanów, podoła wszystkim żądaniom wielkich mistrzów. Panie Sitt, Parsch, Panzner, Lauterer, pp. Benoni, Czech, Hynek, Florjański są prawdziwymi śpiewakami w całem tego słowa znaczeniu. I młodsze siły występują w tym teatrze, próbując sił swoich „u siebie", zanim się puszczą w świat daleki. Ale i dramat a osobliwie komedja mają swoich znakomitych zastępców. Nie prześcignione Sklenarova, demoniczne-piękna Bittnerowa, bohater Slukow, ulubieniec publiczności Seifert, zawsze rycerski Szimanowski, w końcu niezrównany Bittner, oto imiona, które stały się ku chwale sztuce czeskiej. Szkoda tylko, że arystokracja czeska tak niechętnie miejsce zajmuje przy tutejszej publiczności teatralnej. Krajowy marszałek Lobkowic, książę Karol Schwarzenberg i hrabia Harrach, w końcu hrabia Wratislaw i cały zastęp szlachty czeskiej, której prawie trzy ćwierci kraju jest własnością, udał się, a z których tylko rzadko który opuszcza pańskie swe pełne światła... lub też rzucając je w paszczę nigdy nienasyconych nienbłaganych... Głównym zasiłkiem i podstawą bytu teatru narodowego jest mieszczaństwo czeskie, i subwencja krajowa w porównaniu do subwencji teatru niemieckiego nie nieznaczna. Zakład, którego etat pensyjny wynosi miesięcznie 20.000 zł., a wydatki oświetlenia itp. około 3.000 zł., musi mieć nadzwyczajne dochody, aby tylko wydatki pokryć; a przecież Czesi tu, w miejscu najbardziej życie umysłowe i narodowe pulsuje, rzucając jak najobficiej tych, które dają zarodek do wytworzenia wielkiego zadania rozbudzenia czeskiego.

Oprócz teatru, na wielkie zakłady artystyczne pobudką do dalszej pracy nad rozwojem ducha a w szczególności wyższe szkoły.

W pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba światowe konserwatorjum praskie. Jenialny dyrektor tegoż, sławny skrzypek Bennewitz, zbiera już obfite rezultaty swej niezmordowanej pracy i setki uczniów tegoż, na wybornych stanowiskach się znajdujących świadczą wymownie o metodzie i umiejętności muzykalnej swego mistrza. Konserwatorjum dzieli się na oddział instrumentalny i wokalny. W pierwszym znajduje się obecnie około 80 uczni i kilkunastu profesorów, samych wirtuozów, pomiędzy którymi ekceluje jako profesor instrumentacji, kompozytor czeski Dworzak. Już samo imię tego twórcy niezliczonych prac dokumentuje, na jakiej wysokości artyzm muzykalny czeski w pierwszym zakładzie krajowym się znajduje. Co trzy lata występuje mnóstwo ukończonych uczni konserwatorjum udając się w świat szeroki, unosząc ze sobą czeską muzykę, która zawsze potężnie działa na każdego znawcę. Profesorowie Forster, Wihan, Lachner, Trneczek, Sladek, Czadek i wielu, wielu innych pracują całemi siłami w tym oddziele, ażeby utrzymać znaną sławę tego zakładu. Niemniej ważną rolę odgrywa w konserwatorjum oddział wokalny. Składa on się wyłącznie z panienek. Są tu dwa kursy t. z. koncertowy i operowy. Pierwsze dwa lata trzeba przebyć kurs niższy koncertowy, a dopiero po ukończeniu tegoż przechodzi się do kursu wyższego czyli operowego, trwającego także lat dwa. Ukończone uczennice konserwatorjum znajdują miejsce nieraz znakomite. Osobliwie zyskało konserwatorjum bardzo wiele na nowo angażowanej profesorce śpiewu, pannie Róży Bleiter, nadwornej śpiewaczce z Monachjum. Nauczycielka ta, przeszedłszy sama szkołę nader praktyczną, umie wszczepiać w uczennice swoje zarodki wszystkich czynników, potrzebnych dla śpiewu wyższego, a wymogi takiego są obecnie wielkie. Metoda panny Bleiter, zasługuje na największe uznanie, polega albowiem na umiejętnem spotęgowaniu głosu tak w ustroju gardłowym jako też w piersiowym.

Prawdziwy talent znajdzie w metodzie tej wiele widoków do rozwinięcia się i ustalenia, co się już u niektórych uczennic, a zwłaszcza u ostatniej nowicjuszki, panny Wykoukal, którą dyrekcja teatru narodowego natychmiast zaangażowała, okazało. — O zakładzie tym pomówimy obszerniej później, dziś tylko nadmieniamy, że w roku bieżącym we wrześniu będą się odbywać zapisy do konserwatorjum. Wymogi są: ukończony 15-ty rok wieku, dobry głos, uzdolnienie fizyczne, znajomość gry na fortepianie i początku śpiewu, w końcu ujmująca postać. Płaca za naukę składającą się z nauki śpiewu solowego, gry na fortepianie, deklamacji, mimiki, historji muzyki, języków włoskiego i francuskiego, w końcu teorji, wykładanej przez słynnego profesora Förstera, wynosi obecnie 20 zł. rocznie, jakoteż złożona kaucja 80 zł., która po ukończeniu nauki bywa zwracaną. Uczennice zatrudnione są cały dzień w konserwatorjum, a cała nauka trwa lat cztery. Ponieważ wykłady odbywają się w bardzo dla Polaków zrozumiałym języku czeskim i w niemieckim, przeto nadarza się dobra sposobność dla naszych rodaczek, posiadających dobry głos i talent, za bardzo małą — prawie nic nieznaczącą — płacę dostać się do konserwatorjum praskiego.

Bliższych szczegółów w tej mierze udzieli z największą chęcią rodak nasz, w Pradze zamieszkały, p. Stanisław Towarnicki, prezes Klubu polskiego w Pradze, Mala strana Nr. 266 III.

Z prowincji.

(*W. C.*) **Drohobycz** 5. marca. (*Stosunki towarzyskie. — Czytelnia polsko-ruska. — Brak wody w mieście*). Od pewnego czasu daje się spostrzegać u nas dążność do rozbudzenia życia towarzyskiego, które do niedawna jeszcze biło nadzwyczaj słabem tętnem. Objaw to w każdym razie dodatni, tem bardziej, że mieści w sobie widoczne znamiona postępu, którego dotychczas trudno się było dopatrzeć. Różnice i uprzedzenia kastowe, dzielące murem chińskim warstwy mniej zamożne i oświecone od t. zw. inteligencji, abstynencja i obojętność dla spraw publicznych — oto znamiona, które ciemno odbijały na tle tutejszych stosunków. Zapanowała w stosunkach naszych pewna harmonja, którą ochota karnawałowa jeszcze więcej spotęgowała. Posypały się liczniej, jak w innych latach, bale, wieczorki, pikniki itp. zebrania. Z tychże na wzmiankę zasługuje bal górników, urządzony dnia 24. zm., i wełniane wieczorki, urządzane naprzemian przez kasyno i czytelnię polsko-ruską. Jeżeli bal górników odznaczył się okazałością, spowodowaną wykwintnemi strojami, piękną dekoracją sali i gustownemi „porządkami tańców", to natomiast wieczorkom wełnianym, urządzanym przez wspomnione towarzystwa, przyznać należy swobodę i naturalność, dzięki której uczestnicy, nie narażając się na niepotrzebne wydatki, bawili się wyśmienicie. Piętą Achillesową powyższych zabaw był stosunkowy brak mężczyzn. Już to fikalscy nasi nie tęgo się spisali w tym roku, a winę ich obciąża okoliczność, iż karnawał bieżący w księgach matrymonjalnych urzędu parafjalnego żadnego przyrostu nie okazuje. Kandydatek do ślubnego kobierca możeby się spora liczba znalazła, widocznie jednak rady św. Pawła, wyrażone w liście do Koryntjan, silniej trafiają do serc brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, jak urok słodkich więzów małżeńskich.

Pisząc o stosunkach towarzyskich naszego grodu, musimy poświęcić kilka słów tutejszej czytelni polsko-ruskiej. Towarzystwo to rozwija się dzięki energji obecnego wydziału bardzo pięknie i zaczyna zdążać do celu, jaki założyciele jego sobie wytknęli. Łącząc obie narodowości bez różnicy stanów u wspólnego ogniska, obok zwykłych rozrywek ułatwia członkom wymianę myśli i przekonań, dostarczając im równocześnie pokarmu duchowego. W czasie postnym zamierza wydział urządzić szereg popularnych odczytów, wieczorków muzykalnych i przedstawień amatorskich, a onegdaj zorganizował się w tym celu w łonie czytelni jedyny w naszem mieście chór męzki. Uzupełniając wiadomości o stosunkach tutejszych, wspomnieć wypada jeszcze o tem, że już od pół roku mieszkańcy tutejsi dotkliwie uczuwają brak wody. Posucha jesienna z jednej, a wadliwość konstrukcji studzien z drugiej strony, sprawiły, iż pragnienie 20 tysięcy mieszkańców zaledwie kilka źródeł słabo zaspokaja. Szczęśliwi właściciele tych źródeł sprzedają wodę na miarę, robiąc dobre interesy. Wydelegowana komisja zastanawiała się nad możliwością urządzenia wodociągów; komisarz rządowy, funkcjonujący jako burmistrz, zwołał radę przyboczną na posiedzenie, ale, zamiast pomyślnych wiadomości o wodociągach, dowiedzieli się obywatele, płacący podatki i dodatki do podatków, że na tajnem posiedzeniu (od czasu, gdy ck. komisarz rządowy zasiadł na krześle prezydjalnem, posiedzenia odbywają się tajnie) uchwalono objąć propinację we własny zarząd. Złośliwi twierdzą, iż uchwałę ową p[illegible] względu na brak wody w nadziei, że o[illegible], zmuszeni do szukania innych środków celem zwilżenia gardła, przyczynią się do większego zbytu zapasów propinacyjnych. Tymczasem, po zamknięciu kilkumiesięcznych rachunków, okazał się w stosunku do lat poprzednich znaczny wcale niedobór w dochodach propinacyjnych, a wodociągów, jak nie było, tak nie ma.

Złoczów 5. marca. (*Teatr amatorski. — Karnawał*). Po przeszło całorocznej pauzie obudziło się z uśpienia tow. amatorskie, dając przedstawienie, złożone z fraszki scen. „O Józię" M. Bałuckiego, oraz komedji „Bańki mydlane" Labicha i Martina, ku czemu niemałą zasługę położyli jako dyrygenci pp.: D. H. i T. i gdyby publiczność tutejsza i z okolicy bliższej była przewidywała znakomitą grę pani D. i panien B. G. i B. oraz werwę i przejęcie się pana Bł. pewnie byłaby zakupiła pozostałych 4 i pół rzędów krzeseł. Całość tak jednej jak i drugiej sztuki dzięki wyż wymienionym i panu Bonifacemu, wypadła ku zupełnemu zadowoleniu ogółu, nie pozostawiając nic do życzenia.

Po przedstawieniu wiele osób udało się na wieczorek z tańcami do państwa K., gdzie przy odgłosie miejscowej kapeli i suto gościnnem przyjęciu, zabawa przeciągnęła się do rana. Było to niejako preludjum do takiegoż samego wieczorku prywatnego, który odbył się w ostatni poniedziałek na stacji kolejowej. Bawiono się wybornie.

Nowa Rada miejska.

(*m*) Wszystkie komisje wyborcze ukończyły wczoraj swoje czynności. Skrytynjum więc trwało od 29. stycznia do 6 marca. Protokoły z pięciu sal wyborczych są już podpisane, a dekrety zostaną nowym rajcom miasta doręczone w ciągu dnia dzisiejszego.

Skrytynjum wykazało, że ogółem oddano głosów **3963**, a więc absolutna większość wynosi **1982**.

Zwyciężyła lista **komitetu miejskiego,** gdyż przeszła w całości, bez najmniejszej zmiany. Że zaś była bardzo mało kreśloną na dowód tego podajemy poniżej najdokładniejszy wykaz ilości głosów, jaki każdy z nowo wybranych radnych otrzymał. Nazwiska radnych w całem tego słowa znaczeniu nowych, tj. tych, którzy w poprzedniej kadencji nie zasiadali na krzesłach radzieckich, wydrukowane są rozstrzelonym drukiem.

Ks. Aksentowicz Juljan (3796), Baczewski Józef Adam (2959), ks. Baczyński Aleksander (2643), Bałłaban Józef (3330), Bardasz Ferdynand (3537), Barszczewski Tomasz (2565), Bauman Mojżesz (3287), Beiser Jakób (3393), dr. Blumenfeld Józef (2774), hr. Borkowski Jerzy (2516), dr. Byk Emil (2800), Ciuchciński Stanisław (3316), Czapczyński Piotr (2609), Czerny Antoni (3837), dr. Dulęba Władysław (3108), Duniewicz Edmund (3700), Dymet Michał (3664), Dziedzicki Ludwik (2540), Dzikowski Alfred (2643), Ettinger Izaak Aron (3335), Gall Emanuel (3280), dr. Gerstmann Teofil (3051), Getritz Aleksander (2641), Głodziński Franciszek (2528), dr. Goldman Bernard (3738), Gołąb Andrzej (2373), dr. Gostyński Józef (2096), Grafl Emil (3507), Gross Ferdynand (3398), dr. Gryziecki Feliks (3688), Heppe Edward (3731), Horowitz Samuel (3275), ks. Ilnicki Bazyli (3261), Janowski Józef K. (3270), Jonasz Maurycy (3035), Kędzierski Zygmunt (2636), Kiselka Karol (3563), Klimowicz Jan (3149), Kochanowski Andrzej (3805), Kordys Franciszek (2370), Krasucki Mikołaj (2609), dr. Krówczyński Żegota (3862), Linie Eljasz (2092), dr. Löwenstein Bernard (3668), Łukawski Wojciech (3725), Machayski Edward (2589), dr. Małecki Antoni (3430), dr. Marchwicki Zdzisław (3063), Markheim Maurycy (2844), Markiewicz Stan. (2103), Marschal Franciszek (3216), dr. Marjański Aleksander (2589), ks. Mazurak Andrzej (2789), Michalski Michał (2855), Mikolasch Juljusz (3577), Miłaszewski Ignacy (3008), Mochnacki Edmund (3942), Moser Franciszek (2626), Niemczynowski St. (2981), dr. Ogonowski Aleksander (3836), ks. Pawłowski Mikołaj (2440), Peredjatkiewicz Andrzej (2517), Piątkowski Franciszek (3133), Piepes Jakób (3498), dr. Piętak Leonard (3454), Podłowski Adolf (2720), Południewski Franciszek (2466), Prugar Marcin (2445), dr. Radziszewski Bronisław (3470), Ramułt Balduin Ludwik (2875), Rewakowicz Henryk (2670), Rischer Jan (3032), dr. Roszkowski Gustaw (2724), Russmann Ignacy (2888), dr. Samolewicz Zygmunt (3652), dr. Schaff Szymon (2713), Schayer Karol (2747), Schmitt Mieczysław (2499), Sembratowicz Michał (2322), Sokal Henryk (3450), Soleski Józef (3317), dr. Stebelski Piotr (3149), Stokowski Apolinary (3456), dr. Stroynowski Edward (3308), Syroczyński Leon (2626), Swisterski Wiktor (2397), dr. Szaraniewicz Izydor (3082), hr. Szembek Stefan (2500), Tyniecki Władysław (2940), Thom Leon (3619), Walewski Leon (3611), Walichiewicz Michał (2218), Ks. Wieliczko Jan (2433), dr. Witz Herman (2423), Womela Adam (2369), Zacharjewicz Juljan (3769), Zima Franciszek (2713), dr. Zgórski Alfred (2509), Żebrowski Tadeusz (3624).

Dziś o godzinie 7. wieczorem odbędzie się ostatnie posiedzenie ustępującej rady, otwarcie zaś nowej kadencji nastąpi we wtorek dnia 12. marca o godzinie 10. rano. Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym zbierze się rada w wielkiej sali ratuszowej i wybierze komisję weryfikacyjną.

Wybór prezydenta odbędzie się prawdopodobnie we czwartek d. 21. marca.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Hieronim Niemczynowski, dominikanin, znany w naszem mieście szerokim sferom, jest ciężko chory. — Stan zdrowia ordynatowej z Zaleskich Czarkowskiej — jak donoszą z San Remo — znacznie się polepszył.

Nekrologja. W Zakliczynie ad Dunajec zmarł ks. Maciej Klimowski, em. proboszcz Paleśnicki i dziekan Czchowski. — Wincenty Cetnerski, b. właściciel dóbr, zmarł w Krakowie d. 4. bm., licząc lat 65. — Br. Gabrjel Herbert-Rathkeal, austro-węg. poseł w Stutgardzie, zmarł tamże temi dniami nagle, skutkiem udaru sercowego, w 57 roku życia. — We Lwowie zmarły: Jadwiga Keller, przeżywszy lat 15 i Eleonora Kryłoszańska, żona kontrolora cłowego.

Kalendarz. Czwartek (7.): Tomasza z Akwinu. Wschód słońca o godzinie 6. min. 38, zachód o godzinie 5. min. 47.

Z życia towarzyskiego. W Byszowie odbył się d. 2. bm. ślub p. Marji Babeckiej z p. Zdzisławem Mikułowskim.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: Mikołaja Raida w Werbiążu niższym i Karola Wilczkiewicza w Żabnie, a Monikę Wyrobiszównę w Wieprzu, stałą nauczycielką zawiadującą szkołą fiijalną w Zakrzowie.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była — 8·7°C., najwyższa — 8·0 C., najniższa — 11·9°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowego wschodu, średnia temperatura doby około — 4°C., niebo w znacznej części zamglone, a powietrze wilgotne; opad wcale nieznaczny, mgła.

Zapowiedziane plany konkursowe na teatr krakowski: „Środwaga" oraz „Simplicité, Facilité i Securité" nadeszły onegdaj. Oprócz tego nadesłane zostały jeszcze plany pod godłem: „Klar und hell." Łączna liczba zatem nadesłanych do dnia onegdejszego projektów, wynosi 21.

Konkurs na aptekę w Strussowie został rozpisany z terminem wnoszenia podań do starostwa w Trembowli do dnia 23. marca.

Hrabia i hrabina Hartenau. Z Medjolanu donoszą, że ks. Aleksander Battenberg przebywa w tem mieście wraz ze swoją piękną małżonką od dwu tygodni, pod przybranem nazwiskiem hr. Hartenau i mieszka w hotelu Manini, w zupełnem odosobnieniu od reszty świata. Młoda para podobno zamierza osiedlić się w Medjolanie na dłuższy czas.

Nowy order papieski. „*Pro ecclesia et pontifice*". (Za Kościół i papieża), ustanowiony przez Leona XIII. z okazji jego jubileuszu, otrzymały temi dniami dwie arystokratki węgierskie: hr. Gezowa Szapary i hr. Fryderykowa Wenckheim. Równocześnie otrzymali ten order: hr. Ferd. Zichy, Al. Karolyi i M. Eszterhazy.

Następcą prof. Bambergera na katedrze wiedeńskiego fakultetu medycznego został mianowany dr. Otto Kahler, dotychczasowy profesor praskiego uniwersytetu. Nominat urodził się w Pradze w r. 1849, gdzie ojciec jego był ogólnie cenionym specjalistą do słabości kobiecych. Studja uniwersyteckie ukończył również w tem mieście, a profesorską swoją działalność rozpoczął jako prywatny docent praskiej wszechnicy w roku 1878. W 4 lata później został mianowany tamże profesorem patologji i terapji. Naukowe jego studja o chorobach nerwowych miały wielkie uznanie w kołach specjalistów.

Ułaskawienie. Z Berna morawskiego donoszą, że cesarz ułaskawił dra Ubalda Hartla, zasądzonego w roku ubiegłym za oszustwo, przywracając mu stopień akademicki i charakter profesorski.

Wartość austrj. eksportu ocenia stara *Presse* każdego roku, w latach ostatnich średnio na 700 miljonów złr. Pomimo trudności — pisze dalej organ półurzędowy — stawianych temu eksportowi na każdym kroku przez cłową politykę zagranicy, austrj. handel wywozowy umiał zdobyć dla siebie nowe targi zbytu i utrzymać się na poprzednich.

Jenerał Bolfras, który w miejsce fmp. Poppa prowadzić będzie wojskową kancelarję cesarską, a ostatniemi czasy był komendantem 48 brygady w Przemyślu, był przez szereg lat naczelnikiem oddziału jeneralnego sztabu w ministerstwie wojny, a odznaczył się również w boju i używa dobrej sławy w armji. Ma order korony żelaznej trzeciej klasy i wojskowy krzyż za ługi, obydwa z dekoracją wojenną, oraz krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Za obrazę honoru Bismarka skazany został w Lipsku tamtejszy zecer Lehmann, redaktor socjalno-demokratycznego pisma *Der Wähler*, na 3 miesiące więzienia. Obrazy honoru kanclerskiego dopatrzył się prokurator w pewnym artykule, omawiającym znaną aferę Geffckena.

Poczciwy gospodarz. W tych dniach zmarł w Warszawie właściciel dwóch kamienic, który, jak każdy porządny obywatel, przed zgonem sporządził swoją wolę ostatnią. W testamencie zaś, oprócz bliższych i dalszych krewnych oraz przyjaciół, nie zapomniał także i o... lokatorach! A zwłaszcza o tych, którym powodziło się nieszczególnie, gdyż zlecił sukcesorom swoim wszelką należność komornianą, zaległą po dzień jego śmierci, umorzyć. Suma tych długów wynosi przeszło 2000 rubli.

(*X.*) **Twierdze ruchome** i reforma wojskowa w Niemczech. Technika wojenna w Niemczech poszczycić się może znowu ważnym dla historji prowadzenia wojny wynalazkiem.

Znanemu na polu ulepszeń w tym kierunku majorowi Schumanowi udało się skonstruować całą kolekcję rozmaitych pancerników, zwanych „wieżycami szumanowskiemi", odznaczających się taniością produkcji i łatwością przenoszenia. Szczególnie zaś nowomodne te „twierdze ruchome" zalecają się lekkością, a mimo to trwałością konstrukcji, jak niemniej tem, że mogą być wygodnie transportowane na te miejsca, które, stosownie do postępu wojny, są zagrożone i wymagają chwilowej obrony. Dla praktycznego zastosowania wymagają twierdze te specjalnych wozów kolejowych, na które zresztą bardzo szybko mogą być ładowane.

Pomysłowi Niemcy nie zdradzają bliżej swego wynalazku i nie ogłaszają tego światu z powodów łatwo zrozumiałych, lecz fachowe pisma wyrażają przekonanie, że system obrony twierdzami granic kraju i miejsc, ze względu na swe położenie ważnych, ulegnie stanowczej reformie, przez co nie będą się już więcej wznosić nowe twierdze, t. z. stałe miejsca obronne, lecz natomiast już w czasach pokojowych wyszukiwać się mają miejsca, do obrony odpowiednie, do których, o ile takowe w wojnie okażą się zagrożonemi, siecie kolejowe umożliwiać będą przewóz wieżyc szumanowskich.

Przez wprowadzenie w praktyczne zastosowanie tych ruchomych twierdz, okaże się mnóstwo dotychczasowych twierdz stałych jako zupełnie zbędnych, bo leżąc bądź na miejscach, obecnie już bez znaczenia strategicznego, potrzebują wiele nakładów dla utrzymania, bądź też wymagają, w czasie wojny, obsadzenia „na każdy wypadek" wojskiem i zaopatrzenia materjałami i rynsztunkiem, podczas gdy, jak to często się zdarza, wcale przez nieprzyjaciela zaczepiane nie bywają.

Wobec tego ogromne i niedające się obliczyć koszta utrzymania takich stałych warowni będą na inne potrzebne cele użyte i nie da się zaprzeczyć, że dla armji zwrot ten korzyść przyniesie.

Trudno nie przyznać słuszności i praktyczności, szczególnie ze względu na system oszczędnościowy; ciekawa jednak rzecz, czyli ta łatwość transportowania, która wybitną stronę wynalazku tego niewątpliwie stanowi, okaże się w poważnym wypadku możebną, jak również, czy w praktycznem zastosowaniu ruchome te twierdze celowi swemu odpowiedzą.

Wiec katolików zbierze się w Wiedniu dnia 29. kwietnia i obradować będzie nad sprawą władzy świeckiej papieża, oraz nad kwestją szkół wyznaniowych.

Grobowiec Leona XIII. Jakkolwiek cieszy się najlepszem zdrowiem ojciec św., wybrał już miejsce wiecznego dla siebie spoczynku. Miejscem tem jest słynna bazylika św. Jana Laterańskiego, na której upiększenie i odnowienie Leon XIII. ostatniemi czasy wydał kilka miljonów. Sarkofag następcy Piusa IX. umieszczony zostanie przed drzwiami zakrystji, po przeciwnej zaś stronie przed innemi drzwiami, odpowiadającemi poprzednim, złożone zostaną zwłoki Inocentego III. Papież ten, dla którego pamięci Leon XIII. szczególną cześć zawsze okazywał, obszerną w historji papiestwa zajmuje kartę. On to z powodu rozwodu Filipa-Augusta rzucił na Francję interdykt, ekskomunikował Otona brunszwickiego i Jana, króla Anglji, rozszerzył granice państwa kościelnego i utrwalił nieograniczoną władzę papieża w Rzymie, nadto zwołał sobór lateraneński. Zmarł w Perugji, zkąd właśnie zwłoki jego sprowadzono do Rzymu. Ponieważ jest w zwyczaju, iż koszt sarkofagu zmarłego papieża, opłacają kreowani przez niego kardynałowie, Leon XIII. opłaci więc tylko wydatek na grobowiec Inocentego III., którego model, uznany przez ojca św., powierzono jednemu z pierwszych rzeźbiarzy w Rzymie. Do modelu tego zastosują się również kiedyś kardynałowie, przez Leona XIII. obdarzeni purpurą.

Wpływ wyobraźni na zdrowie. Pewien dziennik amerykański donosi, że dr. Durand w Nowym Orleanie, chcąc się przekonać o skutkach wyobraźni, poddał sto osób następnemu doświadczeniu. Dał im do picia limonady, a po kwadransie wpadł do sali, gdzie się całe towarzystwo znajdowało i udając rozpacz wielką zawołał, iż przez omyłkę dał wszystkim — trucizny. I zaraz też zabrał się do niesienia pomocy rzekomo otrutym. Że stu obecnych 80 zachorowało, objawiając wszelkie znaki otrucia. Tylko 20 pań pozostało w spokoju. Jak chorzy po dowiedzeniu się prawdy podziękowali panu doktorowi, kronika o tem milczy.

Piękno i wygodę u domowego ogniska osiągnąć można, jeżeli się zwraca uwagę na prawdy następujące: 1) mieszkanie musi być podobnem do człowieka, który je zamieszkuje; 2) ktokolwiek chce mieć mieszkanie piękne i wygodne, musi doskonale znać samego siebie, swoje gusta i upodobania; 3) tylko osobistości niezwykłe, a przynajmniej zwykłą miarą przerastające, chcą i umieją urządzać mieszkania; 4) w każdem mieszkaniu znajduje się jeden pokój, który mieszkaniec szczególną otacza opieką: pracownia u artysty lub literata, salon u światowca, jadalnia u żarłoka, sypialnia u kokoty itp.; 5) należy sprawiać sobie meble powoli, gdyż inaczej umeblowanie stanie się monotonnem i banalnem; 6) przy kupnie przedmiotów nie należy powodować się symetrją, naśladownictwem, ceną, próżnością, lecz smakiem indywidualnym, potrzebą wreszcie; 7) należy unikać podarunków, gdyż te, jako nic wspólnego z nami nie mające, psują całość; 8) tylko ktoś może marzyć o urządzeniu sobie sympatycznego gniazdka; zero zawsze mieszkać będzie ohydnie.

Orkiestra oficerska. Cesarz Wilhelm, za namową v. Cheliusa, porucznika od huzarów, ślicznie grywającego na trąbie, utworzył orkiestrę amatorską, złożoną z samych oficerów. Grywać będzie ona na dworze cesarskim.

Precz z biretem! Studenci paryscy przed kilku tygodniami, w celu odróżnienia się od zwykłych śmiertelników, poczęli nosić różnobarwne birety. Każdy wydział miał inną barwę. Tymczasem średniowieczny strój podobał się i innym młodzieńcom. Mianowicie kelnerzy przybrali swe głowy w purpurowe birety. Studenci tedy powrócili do kapeluszy, ozdabiając natomiast dziurki od surdutów rozetami odpowiedniego koloru. Za młodu są już „dekorowani".

Starożytności. Rząd grecki ofiarował na sprzedaż Stanom Zjednoczonym miejscowość, w której znajdowała się świątynia delficka. Cena wynosi 80 tysięcy dolarów. Dzisiaj znajduje się tam wieś Castri, którą trzeba zakupić i zniszczyć, by rozpocząć poszukiwania. Stany zgodziły się na kupno i wysłały profesora Mortona celem zawiezienia pieniędzy i kierowania badaniami.

Z powodu drugiej rocznicy założenia „Skarbu narodowego" w Nowym Jorku, z okoliczności obchodu powstania styczniowego 1863 r. na wniosek p. Erazma I. Jerzmanowskiego, poczuwam się do obowiązku kronikarskiego przesłania krótkiego sprawozdania z dotychczasowej działalności tej narodowej instytucji. Bo też w tym względnie krótkim czasie swego istnienia „Skarb narodowy" pod opieką Towarzystwa „Zjednoczenie Polaków", którego prezesem jest p. Jerzmanowski, rozwinął energiczną czynność. Od czasu, gdy z powodu inicjatywy p. Jerzmanowskiego, danej pierwszą jego ofiarą prywatną w kwocie 1000 dolarów, idea „Skarbu narodowego" w Nowym Jorku po raz pierwszy urzeczywistnioną została, instytucja z nieznacznych zaczątków rozwinęła się tak szybko, że dziś reprezentuje majątek, jak niżej podane sprawozdanie wykazuje: 5.780 dolarów 12 cnt. Suma ta ubezpieczona jest kaucją p. Jerzmanowskiego, w kwocie 20.000 dolarów, a złożoną jest w banku ubezpieczenia depozytów (*Safe-Deposit-Bank*) w Nowym Jorku.

Oto wymowne cyfry: Od p. Erazma Jerzmanowskiego 2.366 dolarów 80 cnt.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego procenta od zakupionych obligacyj hipotecznych 572 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego zebrane od znajomych i przyjaciół 41 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego za 20 złr. nadesłane przez p. Skalicza w Galicji 10 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego złożone na jego ręce podczas pobytu w Szczawnicy od pana N. N. 41 dol. 80 cnt.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego podczas pobytu w Krakowie przez p. Ign. Zółtowskiego 25 dol.; wniesione przez p. Jerzmanowskiego na jego ręce przez p. Turnaua z Krakowa 3 dol. 83 cnt.; od Towarzystwa „Zjednoczenia Polaków" w Nowym Jorku 1861 dol. 35 cnt.; od członków Towarzystwa „Zjednoczenie Polaków" 175 dol. 69 cnt.; od ks. H. Klimeckiego w Nowym Jorku 50 dol.; z kolekt na obchodach, z przedstawień, pikników itp. 506 dol. 65 cnt.; od stowarzyszeń polskich 76 dol. 58 cnt.; od różnych osób zebrano 46 dol. 4 cnt.; na obchodzie 3. maja znaleziono w sali 3 dol. 27 cnt. Razem 5780 dolarów 12 cnt.

Dziś więc już instytucja „Skarbu narodowego" w Nowym Jorku przedstawia się dość pokaźnie i zasługuje nietylko na uznanie, ale także na wszechstronne poparcie.

Nowomodne podróże poślubne. Żądni coraz to świeżych a coraz silniejszych wrażeń Amerykanie, zaprowadzili nowy zwyczaj, tzw. „tajemniczego miesiąca miodowego". Nowość owa polega na tem, że plan podróży poślubnej układany jest przez krewnych i znajomych młodej pary, a przed tą ostatnią trzymany w jaknajwiększej tajemnicy. Po biesiadzie weselnej, — tak każe ów zwyczaj, zbliża się do nowożeńców służący i prosi, aby udali się za nim. Przededrzwiami zarzucają na nich ubrania podróżne, prowadzą ich do czekającego powozu i zawożą na dworzec kolejowy. Pakunki są już poprzednio wyekspedjowane przez komisję tajną. Dopiero w chwili ruszenia pociągu, służący podaje nowożeńcom kartkę z planem podróży. Jedno z pism amerykańskich robi uwagę, iż dla podniesienia siły wrażenia żądne sensacji pary nowożeńców powinne wznieść się balonem nad powierzchnię ziemi lub przeciwnie spuścić się na kilka tysięcy stóp pod ziemię do kopalni węgla.

Odczyt. W niedzielę 10. bm. w sali ratuszowej odczyta hr. Mnischech rzecz „O anarchizmie i jego założycielach". Początek o godzinie 3. po południu. Dochód przeznaczył prelegent dla Towarzystwa św. Salomei. Piękny cel i interesujący przedmiot zgromadzi niewątpliwie liczne grono publiczności.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Artysta-malarz Wacław Szymanowski, po trzymiesięcznym pobycie w Warszawie wyjechał do Monachjum. — P. Żelazowski występował onegdaj w Łodzi w „Wicku i Wacku.“ — Pani Boeskaj wystąpiła w niedzielę w Łodzi w „Dzwonach kornewilskich.“ — Józef Wieniawski urządza w Berlinie dwa koncerta d. 10. i 16. marca. Dzienniki tamtejsze chwalą urozmaicony program, który oprócz własnych kompozycyj koncertanta, zawiera utwory Bacha, Beethovena, Mozarta, Haydna, Schuberta, Mendelsohna i Webera.

(Em.) **Opera.** Onegdaj ukazano nam starego „Trubadura“ w nowem wydaniu — odzobnem. Nie trzeba jednak sądzić, iż np. stary maestro Verdi z wdzięczności, iż Lwów tak się lubuje w jego operze, nadesłał może nowe wkładki lub *cambiamenta*, albo że może nasza dyrekcja zmieniła w czemkolwiek owe odwieczne *mise en scène*, do których już tak silnie przywiązaliśmy się... Nie. — Zmiana zaszła istotna — albowiem w obsadzie najgłówniejszych partyj. I tak Leonorę śpiewała tym razem panna Pawlikówna, Azucenę p. Frenklówna, Lunę p. Teodor Borkowski i Feranda p. Niżankowski. Tyle występów na raz jeden — oczywiście ściągnęło liczny zastęp publiczności do teatru. Ważniejszą jest jednak rzeczą, iż publiczność ta była nader zadowolona i że darząc występujących oklaskami, nagradzała ich ze wszech miar słusznie. Pierwszeństwo należy się tu p. Pawlikównie — która występem tym złożyła nowe dowody swego talentu oraz postępów w rutynie scenicznej i władaniu głosem. Onegdaj po raz pierwszy mieliśmy sposobność zapoznać się bliżej z biegłością głosu p. Pawlikówny. Materjał to jak widzimy nader giętki, nic więc dziwnego, że przy umiejętnej pracy p. Souvestrów i w tym kierunku uzyskał już znaczne wykształcenie. Amatorowie trylów (znamy takich, dla których tryl jest szczytem sztuki muzycznej), mogą przy śpiewie p. Pawlikówny odnieść wysokie zadowolenie, gdyż tryl jej jest równy, intonowany czysto i daleki od owego szablonowego *tremola* które u wielu pseudo-artystek zastępuje prawdziwy tryl. Skale są równe, biegłe i zwięzłe. Uwagi nasze pochlebne skierowujemy głównie do ostatniej arji — pierwsza bowiem znacznie mniej się nam podobała, co prawda *allegro* tejże zdaniem naszem należy do najtrywialniejszych pomysłów Verdiego. Że strona czysto melodyjna, traktowaną była bardzo pięknie, o tem zbytecznie wspominać — wszak p. Pawlikówna celuje w śpiewaniu wszelkich andantów.. tam bowiem głos jej miękki i rzewny najwięcej ma czasu do rozwinięcia się.

O pannie Frenklównie pisaliśmy już raz dłużej. Za onegdajszy tedy występ o wiele śmielszy i pewniejszy niż pierwszy, niech przyjmie sympatyczna debiutantka pochwałę w kilku wprawdzie wierszach, ale szczerą a zasłużoną nawet przy surowej krytyce. Radzilibyśmy widzieć p. Frenklównę koniecznie w innej, większej partji, podobnie jak w „Trubadurze“ — nie ma bowiem jak dotychczas, mało się przyczyniły do sukcesów debiutantki, tych zaś szczerze jej życzymy.

Nader sympatyczne wrażenie sprawił występem swym p. Teodor Borkowski, który śpiewał z dystynkcją, bez wszelkiego uganiania *par force* za efektami, a jednak z efektem. Głosu używa dobrze (może niepotrzebnie ściemniając go, gdyż i bez tego posiada naturalny miękki i ładny dźwięk); trzyma się jak na wykształconego śpiewaka przystało, aparycją swoją robi dobre wrażenie — jednem słowem jest akwizycją dla opery wdzięczną. Brak żywszej gry — ocuje się oczywiście, gdy przyjdzie rutyna i obycie się ze sceną.

Publiczność przyjmowała nader ciepło troje wymienionych artystów — przy tej więc sposobności i p. Niżankowski, młody i początkujący jeszcze śpiewak, wyszedł bez szwanku, jakkolwiek partja Feranda mała i niezbyt wdzięczna nie dała materjału ani jemu do rozwinięcia swych środków artystycznych, ani nam do ocenienia ostatecznego jego zdolności.

Obraz Siemiradzkiego, przedstawiający „Frynę“ sprzedany został d. 1. bm. w Petersburgu za sumę 50.000 rs.

III. koncert Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się w piątek, dnia 8. marca rb. w sali towarzystwa (gmach teatru) pod artystyczną dyrekcją p. R Schwarca, składa się z następującego programu: 1. J. S. Bach: Sarabanda, Andante i Bourrée na orkiestrę smyczkową (po raz pierwszy); 2. J. Haydn: Adagio i Rondo z koncertu na wiolonczelę (prof. Sladek) z towarzyszeniem orkiestry (po raz pierwszy); 3. St. Niewiadomski: „Modlitwa wiosenna“, na chór mięszany i orkiestrę (nowość); 4. A. Dworzak: Rapsod słowiański op. 45. nr. 1. na wielką orkiestrę (po raz pierwszy). — Początek o godzinie siódmej wieczór. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia cywilnych techników król. Galicji i W. Ks. Krakowskiego odbędzie się we Lwowie dnia 10. marca 1889 o godzinie 11. przed południem w lokalu Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Lindego l. 9 II. piętro. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie z czynności. 3. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 4. Wniosek o zmianę statutu. 5. Wniosek w sprawie zniżenia rocznych wkładek. 6. Wnioski członków. 7. Wybór komisji lustracyjnej. 8. Wybór członków izby inżynierskiej. 9. Oznaczenie miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie Czytelni dla kobiet, odbędzie się w niedzielę, dnia 10. bm. o godzinie 11. przed południem. — Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału z czynności roku ubiegłego; 2. wybór przewodniczącej, jej zastępczyni, oraz członków wydziału; 3. wnioski wydziału; 4. wnioski członków; 5 zamknięcie.

Przewodnik dla spraw drukarsko-litograficznych, dwutygodnik, poświęcony „szerzeniu postępu w sztuce drukarskiej i litograficznej“, zaczął wychodzić we Lwowie, pod redakcją p. Juljana Obirka. Wydawcą nowego pisma jest p. Zygmunt Gollob, jako główny zaś jego współpracownik występuje znany dobrze w drukarskich i zecerskich sferach, p. Zygmunt Hałaciński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 28. lutego 1889 r. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe złr. 1,301.560.

Uprzywilejowany gal. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego 1889 było w obiegu: 5% Listów hipotecznych 14,232.400 złr. 5% Premiowanych listów zastawnych 13,170.200 złr. Asygnacyj kasowych 2,728.700 złr.

Dostawy dla armji. Pierwsze galicyjskie i W. Ks. Krakowskiego Towarzystwo wszelkich rękodzielniczych dostaw dla ck. armji we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, wydało odezwę tej treści:

Przesełając zaproszenie na walne Zgromadzenie członków Towarzystwa dostaw dla ck. armji, zwracam uwagę, iż udziały można jeszcze nadesłać najdalej do 16. marca 1889. Stowarzyszenia przemysłowe, które nadesłały swe udziały, mogą być zastąpione przez swych pełnomocników wybranych z walnego Zgromadzenia stowarzyszenia i zaopatrzonych w pełnomocnictwo stowarzyszenia przez notarjusza zalegalizowane. Jeden pełnomocnik reprezentować może tylko 5 udziałów — nie przeszkadza to jednak wysłać tylu delegatów, ile stowarzyszenie posiada udziałów. Tak samo i pojedyńczy członkowie niemogący brać udziału w Zgromadzeniu mogą dać się zastąpić przez swych pełnomocników bądź miejscowych lub ze Lwowa — w każdym razie jeden pełnomocnik może zastępywać najwyżej 5 członków, t. j. 5 udziałów — a przy głosowaniu rozporządza tylko 5 głosami. Pełnomocnikiem może być tylko rękodzielnik, przemysłowiec, a pełnomocnictwo musi być legalizowane przez notarjusza.

W niedzielę 24. marca o godzinie 9. z rana odbędzie się poufne posiedzenie w izbie rękodzielniczej w ratuszu na 2 piętrze. — Panowie przybywający w sobotę 23. marca, mogą się zgłosić dnia tegoż w izbie rękodzielniczej w godzinach od 4. do 6. po południu, gdzie udzielone im będą wszelkie informacje. Przedewszystkiem uprasza się pp. pełnomocników o wcześniejsze przybycie w celu odebrania od tychże pełnomocnictw.

Zabroniono wyprowadzać z gmin i obszarów worskich pow. bocheńskiego, tłumackiego i przemyskiego jakoteż wprowadzać do nich rogaciznę, owce, kozy i świnie, nadto zabroniono w obrębie tego obszaru odbywać targi zwierzęce z wyjątkiem targów na konie. Również zabroniono ładować i wyładowywać bydło i świnie na stacjach kolei państwowej w Tyśmienicy i Tłumaczu i na stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej w Otyniji, na stacjach kolei Karola Ludwika: Przemyśl, Bochnia i Podłęże, na stacji I. węg. galic. kolei Przemyśl i Niżankowice.

Spadek stopy procentowej. Targ eskontowy leży odłogiem. Rzecz istnieje tylko z nazwiska, a wekslów do eskontu nie ma. Jeżeli w Wiedniu jednego dnia 100.000 złr. ktoś zeskontuje to i cały obrót się w tem zamknął i szczęśliwym można nazwać tego, komu się taki duży interes uda. Że w takich stosunkach procent od najlepszego papieru spadł na 3½%, a weksle bankowe przyjmują się po 3½% do 3¼% rzecz bardzo naturalna i należy się jeszcze większego spadku stopy procentowej spodziewać. W Wiedniu eskontowano już nawet weksle po 3%, czego od martwej pory roku zeszłego jeszcze nie było. W Niemczech od dni 10 cena pieniędzy nadzwyczaj niska. („Nadzieja“).

O zbiorze chmielu różne miewamy doniesienia. Najpewniejsze pod tym względem bywają sprawozdania izb handlowych. Mamy przed sobą takie sprawozdanie izby handlowej Manheimskiej z roku 1887 — w którem to sprawozdaniu znajduje się zestawienie zbiorów chmielu od roku 1874. Przeciętnie wynosił zbiór ten w przeciągu lat 14 = 1,409.500 cetnarów po 50 klgr. Najobfitszy zbiór w tym przeciągu czasu był w r. 1877 i wynosił 1,920.000. Zbiór najniższy był w roku 1879 i wynosił 7.0.000 cetnarów. Zbiór w roku 1887 wynosił 1,592.000 cetnarów, która to suma rozkłada się na pojedyncze kraje jak następuje: w Niemczech 500.000 cetnarów; z tego zebrano w Bawarji 246.000, w Wirtembergji 80 000, w Alzacji i Lotaryngji 70.000, w Badenie 58.000, w Prusiech 46.000 cetnarów; w Austro-Węgrzech zebrano 122.000 cetnarów, w Belgji i Holandji 95.000, we Francji 60.000, w Rosji 32.000, w Anglji 415.000, w Ameryce półn 350.000, a w Australji 1,500.000 cetn.

Przegląd polityczny.

* Z Brodów otrzymała *N. fr. Presse* dość nieprawdopodobną wiadomość, że tamtejszy konsulat rosyjski odebrał od swego rządu rozkaz, iżby nie wizował paszportów robotnikom, rzemieślnikom, sługom i faktorom żydowskiego wyznania. Jeśli w paszporcie żyda stoi określenie „prywatysta“, w takim razie konsul winien wybadać go osobiście, w jakim celu przedsiębrać chce podróż do Rosji. Co do kupców i ajentów handlowych nie nastąpiło żadne obostrzenie paszportowe.

* Wybór uzupełniający na posła do Rady państwa z drugiej kurji wyborczej większych posiadłości na Bukowinie, a to w miejsce zmarłego niedawno dr. Grigorcia, odbędzie się w Czerniowcach w d. 11. bm. Nazajutrz odbędzie się tam wybór uzupełniający jednego posła do bukowińskiego sejmu.

* Oprócz budżetu i ustawy o kasach gwareckich, nad którą obrady nawet poprzedzą rozprawę budżetową — izba poselska zajmować się będzie w czasie bieżącej swej sesji — jak zapewnia stara *Presse*, — wielu ważnemi i zwłoki niecierpiącemi przedłożeniami ekonomicznemi. I tak projekt reformy statystyki towarowej i ustawa o markach ochronnych, będą wkrótce dojrzałe dla obrad w pełnej izbie. Nadto mają być wniesione przedłożenia, dotyczące: przedłużenia terminu dla zniesienia wolnych portów w Tryeście i Riece (Fiume); upaństwowienie austrjackiej przestrzeni kolei węgiersko-galicyjskiej; wreszcie budowy kolei z Rzeszowa do Jasła. — Do specjalnych rozpraw nad budżetem zapisało się dotychczas 1528 mówców — 509 *pro*, a 1019 *contra*. Gdyby wszystkie te mowy miały być w rzeczywistości wypowiedziane, to rozprawy budżetowe trwałyby co najmniej do końca roku budżetowego.

* Z Buda-Pesztu donoszą, że rektor tamtejszego uniwersytetu, Klinger, obwieścił w poniedziałek, 4. b. m., przybyłej doń deputacji akademików, uchwałę senatu akad., według której zostaje zabronioną zamierzona przez studentów uroczystość pamiątkowa w d. 15. marca, która się miała odbyć przy udziale posłów sejmowych, i z ostentacyjną defiladą po przed lokal Klubu opozycji. W przeciwnym razie zagroził rektor studentom najenergiczniejszemi karami i prosił ich, aby w tym duchu zmodyfikowali swój program tej uroczystości.

* *Pester Lloyd* donosi z Wiednia, że program tegoroczny ćwiczeń wojskowych ulegnie pewnym zmianom z powodu wprowadzenia repetjerów. Uzupełniająca rezerwa i artylerja polowa nie będą powoływane na ćwiczenia. Zupełna reforma programu ćwiczeń nie mogła jeszcze nastąpić z powodu, że prace przygotowawcze nie zostały jeszcze ukończone.

* Do *Magdeb. Ztg.* telegrafują z Wiednia, że Młodoczesi zamierzają przy ponownem przedłożeniu ustawy wojskowej w izbie, wnieść rezolucję sejmu węgierskiego, co do § 25 i zażądać od min. Welsersheimba podobnej interpretacji tego paragrafu dla języka czeskiego, polskiego i słoweńskiego, jaką min. Fejervary użyczył w Zalitawji dla Węgrów i Kroatów.

* Wbrew rozszerzonej wiadomości, jakoby Niemcy zamówiły 250.000, a względnie nawet 400.000 sztuk Manulichera karabinów we fabryce Steyr dla swoich załóg kolonjalnych — zapewnia *P. Lloyd* z najlepszego źródła, że ten obstalunek zrobiony został dla armji niemieckiej. Ośmiomilimetrowy kaliber został tam bowiem dawno przyjęty, z pewnemi już i to nieznacznemi modyfikacjami.

* Według relacyj z Bukaresztu, ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i wojny rozesłali do podległych im funkcjonarjuszów cyrkularz w sprawie wzmagania się propagandy socjalistycznej w Rumunji. Pierwszy z tych ministrów wzywa prefektów do ścisłego przestrzegania wszelakich machinacyj socjalistycznych i natychmiastowego aresztowania indywidów tego rodzaju, schwytanych na gorącym uczynku; drugi zaleca sądom i prokuratorom jak najenergiczniejsze postępowanie przeciw burzycielom pokoju w kraju; trzeci wreszcie przesłał dowódcom korpusów i garnizonów rozkaz pogotowia, aby mogli na każde wezwanie władz cywilnych, służyć tymże pomocą militarną.

* Broszura p. t.: *Auch ein Programm aus den 99 Tagen* nie przestaje niepokoić liberałów niemieckich. Chcąc nadać jej większą donjosłość, wymieniają ks Ernesta koburgsko-gotajskiego jako jej autora. Program anonimowego autora wspomina o wskrzeszeniu państwa Welfów z Brunszwiku i z części Hanoweru, oraz o zgodzie z Francją przez wydanie Alzacji i Lotaryngji. (*B. T.*)

(Telegramy z innych pism).

Rzym 5. marca. W wojskowych kołach krąży pogłoska, iż w lecie w kilku częściach kraju mają być urządzone próbne mobilizacje. (*Cz.*)

Bukareszt 5. marca. Komisja wybrana dla zbadania sprawy Bratiana stwierdziła, iż za rządów jego szczególnie przy powierzaniu robót kolejowych poniosło państwo znaczne szkody materjalne. Według *Romanii* uchwalono po zakończeniu dochodzeń wezwać prokuratora, aby wdrożył także śledztwo przeciw dyrektorowi banku Carada, który okazuje się również winnym w tych zajściach. (*Cz.*)

Waszyngton 5. marca. Gabinet Harrisona ma być złożony w następujący sposób: Blaine (sprawy zagraniczne), Windorn (finanse), Proctor (wojna). Toucy (marynarka), Noble (sprawy wewnętrzne), Wanamaker (poczta), Miller (jeneralny prokurator), Palmar (rolnictwo). (*Cz.*)

Londyn 4. marca. Zamierzona w dniu wczorajszym demonstracja socjalistyczna, nie przyszła do skutku z powodu środków prewencyjnych, zarządzonych przez policję W Clonmel, w Irlandji, biskup tamtejszy przemawiał tak namiętnie przeciw rządowi, że oficer dowodzący oddziałem wojska obecnego na nabożeństwie, polecił mu odejść. Żołnierze odmówili posłuszeństwa. Oficer wyszedł wraz z podoficerami, ścigany przez pospólstwo, żołnierze powrócili później do koszar wśród entuzjastycznych okrzyków ludności. (*Berl. Tagbl.*)

Rejencja w Serbji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“)

Belgrad 6. marca. **Dziś pojawi się królewski ukaz, mocą którego Jowan Risticz mianowany zostanie na czas nieograniczony rejentem.** Ukaz ma natychmiastową moc obowiązującą; król i następca tronu udają się na dobrowolne wygnanie prawdopodobnie do Austro-Węgier, poselstwa zagraniczne zostały o fakcie tym wczoraj już zawiadomione.

Wiadomość ta podziałała na Serbję piorunująco — i przygnębiająco, podobnego kroku ze strony króla nikt się nie spodziewał. Tutejszy poseł austro-węgierski wiedział o zamiarze króla od dawna; jego podróż do Wiednia była podjęta celem poinformowania rządu o tej ewentualności. Sądzono jednak, że zamiar Milana jest tylko groźbą.

Usiłowania Austro-Węgier pozostały jednak bez skutku. Jako powód tego kroku niespodziewanego podają, iż król uczynił go pod wrażeniem **ciągłej i nieuzasadnionej obawy o swe życie**. Policja relacjonowała nieustannie o tajnych stowarzyszeniach, które się przeciw niemu zawiązały. Od chwili rozwodu król żył w ciągłej obawie o swe życie, tak, że nie odważył się prawie wyjechać na spacer. Rozczarowanie jego było wielkie; po nadaniu narodowi nową konstytucją tak wielkich prerogatyw, po okazaniu daleko idącej abnegacji na rzecz radykałów, po pewnej uległości w obec Rosji — spodziewał się król Milan, że zyska sobie nareszcie większość, z którą można będzie rządzić, że zyska serca narodu. Tymczasem zachowanie się opozycji podbechtywanej przez oficjalną i nieoficjalną Rosję, było ciągle wrogie królowi, prawie prowokacyjne.

Dalszym powodem jest stan zdrowia następcy tronu. Od czasu rozłączenia się z matką, młody książę drażniony przez rusofilów zapadał widocznie na zdrowiu. Król musi zwrócić całą uwagę, ażeby syna swego uchronić przed straszną melancholją, której ślady dają się u niego spostrzegać.

Już bawiąc w Gleichenbergu nosił się król z podobnym zamiarem; myślał o abdykacji i tylko usiłowaniom dyplomacji austrjackiej udało się wstrzymać go od tego kroku.

Austro-Węgry miały się — jak utrzymują — zgodzić na rejencję Risticza, ten bowiem zapewnił uroczyście, że kierować będzie polityką Serbji w myśl interesów austrjackich.

Ukaz królewski zawierać będzie równocześnie postanowienie, iż następca tronu uzyska pełnoletność nie dopiero z ukończeniem 18 lat, ale z 15 rokiem życia, a więc za dwa lata.

Zdarzenia, jakie się obecnie rozegrały w Belgradzie, znaczą w każdym razie wzmocnienie znaczenia i potęgi Rosji na wschodzie.

Wiedeń 6. marca. Prasa tutejsza uważa pozycję stworzoną przez ustąpienie Milana, w połączeniu z listem Cankowa i słowami cara za groźną. Ustąpienie Milana jest klęską Austrji na wschodzie.

Berlin 6. marca. *Nord. Allg. Ztg.* wyraża nadzieję, że Risticz będzie rozumiał całą wartość dobrego stosunku z Austrją.

Wiedeń 6. marca. *Fremdenblatt* ubolewa głęboko nad zamierzonem ustąpieniem Milana, ale spodziewa się, że Risticz prowadzić będzie dalej politykę pokojową.

Neue fr. Presse wyraża nadzieję, że Risticz trzymać się będzie i nadal przyjaznej dla Austrji polityki, chociaż z drugiej znów strony przypuszcza, że w razie zatargu austrjacko-rosyjskiego, stanie on niezawodnie po stronie Rosji.

Osobistość „wysoce półurzędowa“ zapewnia mię, że jedynym powodem abdykacji Milana jest melancholja syna, która wyrodziła się w niebezpieczny ból głowy. Milan zdecydował się więc abdykować i żyjąc jako człowiek prywatny za granicą, powołać Natalję do dziecka. Na powołanie jej do Belgradu nie mógł się zdecydować.

Buda-Peszt 6. marca. Zaprzyjaźnieni z Milanem magnaci zapewniają, że od śmierci arcks. Rudolfa zapadał on często w melancholję i ponure wypowiadał myśli.

Przeważna część dzienników węgierskich upatruje w wypadkach belgradzkich wielkie niebezpieczeństwo dla Węgier.

Belgrad 6. marca. Ostateczna enuncjacja Milana spodziewana jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Buda-Peszt 6. marca. Kalnoky zabawi tu dłuższy czas.

Gdy dziś minister Fabianyi polemizując z Apponym rzekł, że kwestja języka armji zależy od cesarza, rozległy się okrzyki „Huzar Bacha“, które odzywały się do końca mowy.

Komjaty przyrównał dzisiejszą większość do większości Napoleona III. i przepowiedział ten sam los.

Kolportują pogłoskę, że Szoegyeny ma być następcą Tiszy.

Berlin 6. marca, Korespondent rzymski *Kr. Zg.* donosi, iż papież sądzi, że wojna europejska jest nieuniknioną. Zamkniętej świątyni Janusa bramy otwierają się widocznie. Dlatego to papież w tej chwili nie myśli dla szybkiego zawarcia ugody z Rosją poświęcić Polaków.

Paryż 6. marca. Akta ligi przesłano prokuratorowi państwa, który wniesie oskarżenie przeciw Derouledowi, La Guerre i Richardowi. Materjał dowodowy stanowi około 40.000 zabranych przy rewizji aktów.

Bazylea 6. marca. Wysłanie pułkownika Borela do Tessinu nastąpiło z zarządzenia rady związkowej wskutek wiadomości, że Monte Cenere zajęte jest przez kilkaset zbrojnych, którzy grożą zatrzymaniem pociągu Dalsze doniesienia mówią, że zbrojne bandy ultramontanów stoją także w Lugano i Breganzona. Borel wydał proklamację, która podziałała uspokajająco. Utrzymuje on, że kompanja, którą zabrał z sobą, wystarczy do zwalczenia rozruchu.

Amsterdam 6. marca. U króla okazały się symptomy zatrucia krwi.

Rzym 6. marca. Lista nowego gabinetu jeszcze nie gotowa. Dzienniki ogłaszają niezliczoną ilość kombinacyj.

Petersburg 6. marca. Ukaz carski podaje bliższe określenia co do odpowiedzialności członków rady państwa, ministrów oraz szefów poszczególnych gałęzi administracji. Skargi przeciwko tym osobom należy wnosić wprost do cara, a sądzenie ich należy do najwyższego sądu kryminalnego, którego skład oznacza każdocześnie car.

Paryż 6. marca. Dyrektor „Comptoir te“,d'escom Densert-Rocherau nagle umarł. Powszechnie mniemają, że powodem samobójstwa była ta okoliczność, iż nieboszczyk był głównym motorem pewnej spekulacji, na której „Comptoir d'escompte“ stracił około 20 miljonów. Wiadomość o jego śmierci spowodowała częściowy krach na giełdzie.

Wiedeń 6. marca. Na wiadomość o samobójstwie dyrektora paryzkiego „Comptoir d'escompte“ już zaczęły się kursa chwiać, gdy w tem nadeszły wieści z Belgradu i spowodowały bardzo znaczny spadek. Przy zamknięciu giełdy kredyty 302·25, anglosy 150·25, länderbank 229·25, węg. renta 101·90, majowa 83·35.

Wiedeń 6. marca. Cankow bawi od kilku dni *incognito* w Wiedniu.

Wiedeń 5. marca. *Fremdenbl*, dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że podana w dziennikach wieść, jakoby wkrótce nastąpić miało wstąpienie ks. Battenberga do armji austro węgierskiej, jest nieuzasadnioną.

Na mocy rozporządzenia ministerjalnego. muszą być paszporty podróżnych, udających się koleją do Turcji, zaopatrzone w wizę konsula tureckiego.

Wiedeń 6. marca. Z olbrzymiej liczby mowców zapisanych do głosu przy rozprawach budżetowych, największa część przypada na etat ministerstwa oświaty.

Paryż 6. marca. Śledztwo przeciw członkom ligi patrjotycznej zostało ukończone. Akta mają być dzisiaj doręczone sądowi. Mniemają, że Deroulede, Laguere i Richard oskarżeni będą o wspólnictwo w należeniu do niedozwolonego towarzystwa.

Paryż 6. marca. Pismo Boulangera występuje przeciw twierdzeniu *Timesa*, jakoby misja Boulangera oznaczała wojnę, i wzywa naród francuski do utworzenia w rzeczypospolitej rządu, polegającego na honorze i uczciwości, powiada dalej Boulanger, że zaprasza wszystkich do dzieła pokoju. Misją Boulangera jest wrócić krajowi zaufanie, szczęście i zgodę i nikogo przytem nie niepokoić.

Kair 6. marca. W jednym z tutejszych hoteli zamordowano poprzedniej nocy dla rabunku dwóch oficerów angielskich.

Wiedeń 6. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·55, na maj i czerwiec 7·69, na jesień 7·71.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 marca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. O. Schnell, z Firlejówki. W. hr. Łubieński, z Sasowa. S. Kalinkowa, M. Klobassowa, z Zręcina T. br. Christiani, z Trzciany.

HOTEL FRANCUSKI. I. dr. Rosenberg, z Stanisławowa. A. Noel, z Komarna. I. Liban, z Krakowa. F. Tandler, z Wiednia. W. Grudziński, z Warszawy.

HOTEL ANGIELSKI. L. Boroński, z Krakowa. S Glogier, z Tarnopola. R. Lewandowski, z Bełzca. K Bittner, z Wielkiej wsi. T. Romanowski, z Węgier. A Mysłokowski, z Mogilnicy.

HOTEL LANGA. W. Borzemski, z Knisioła. I. dr. Fruchtmann, z Drohobycza. A. Quittner, z Wiednia. I. Pereles, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Wybranowski, z Czepernyszowa. A. Treter, z Laszek król. K. Horodeński, z Czarnej. A. Kirchner, z Ołomuńca. J. Binder, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. I. Szust, z Chłopowiec. Ks. G. Bielewicz, z Firlejówki. M. Biłaszewski, z Łukawicy. Ks. T. Efinowicz, z Popowiec. Ks. E. Perfecki, z Szyszkowie.

NADESŁANE.

W chorobach **zębów i jamy ust** ordynuje **bezpłatnie** w lecznicy przy placu Akademickim co dzień od 8–9 rano.

Dr. Gońka.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger)

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

Jego poradnik

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct., pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordynacja domowa od 3–5.

Wszystkich pp. akademików i techników, którzy się wykażą kartą, że należą do Bratniej pomocy, przyjmuje codzienie, nawet w święta w godz. ordyn. bezpłatnie. Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 6. marca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 —	208 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	230 —	233 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	298 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 75	97 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w a.	100 80	101 80
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 80	101 80
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	97 80	98 80
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w litwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 25	96 25
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 28¼	1 30¼
100 marek niemieckich	58 85	59 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. marca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	60 20	60 60
„ węgierskie banku kredytowego	310 26	311 75
„ Banku anglo-austrjackiego	129 75	132 —
„ Unionbanku	233 26	236 25
„ kolei Karola Ludwika	205 25	206 —
„ kolei północnej	254 —	254 50
„ kolei południowej (Lombardy)	102 —	102 75
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	250 50	251 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	232 —	231 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 25	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 —	145 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 —	112 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	205 —	— —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 50	231 25
Renta węgierska złota 4-proc.	101 60	102 —
Akcje Bankvereinu	108 50	109 75
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	302 25	304 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 6 marca 1889 r. (godz. 2 min. 20 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
Z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·40		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Budapesztu. Ławocznego, Krosna. Chyrowa Husiatyna. Stryja. Stanisławowa		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa. Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa. Husiatyna. Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa. Suchy		6·10		
do Stryja. Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego. Budapesztu. Chyrowa. Stróże		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·26	4·08	4·00
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05		12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 6. marca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·40–7·15	6·30–7·05	6·70–7·00	6·85–7·40
Żyto	5·15–5·40	5·—–5·30	5·—–5·20	4·70–5·15
Jęczmień	5·50–6·75	5·50–6·50	5·20–6·50	5·—–6·75
Owies	5·40–6·25	5·25–5·85	5·16–5·75	5·—–5·50
Groch	6·—–10·50	6·—–10·—	6·—–10·—	4·40–9·—
Wyka	5·50–6·20	5·30–6·—	5·20–6·—	4·10–4·80
Rzepak	13·—–13·60	12·80–13·10	12·70–13·40	10·—–11·15
Lnianka	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—
Konicz czer.	50·–65·—	50–64·—	50–63·—	35·–43·—
Konicz biała	50–60·—	50·–60·—	48–59·—	31–55·—
Konicz. szw.	60–75·—	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Nasiona pastewne do zasiewów wiosennych poszukiwane, a pszenica ładna znajduje odbiorcę na eksport do Czech i Morawji.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

MIKADO

czyli

JEDEN DZIEŃ W TITIPU

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta.

Muzyka Artura Sullivana. Tłumaczenie A. Kitschmanna.

Mikado japoński . . . Myszkowski
Nanki-Po, syn jego . . . Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu . . . Skalski
Poah-Bah, urzędnik do wszystkiego . . . Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński . . . Gasiński
Jum-Jum) . . . Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-ko . . . Skalska
Peep-Bo) . . . Piasecka
Katisba, stara panna . . . Kasprowiczowa
Ki-ki-ki, noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury . . . Kiczman

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15. stuleciu. Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Koko. Akt 2. dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Jutro: **„Korneljusz Voss,“** komedja w 4. aktach Schönthana.

NA POST! Łosoś marynowany, Węgorz „, Minogi „, Szczupak w galarecie, Szczupak po żydowsku, Tuńczyk, Anschovis, Raki morskie, Sardynki francuskie, Śledzie holenderskie, „ zawijane, „ marynowane, Śledzie Ostsee, „ pocztowe, „ Moskale, Łosoś wędzony, Śledzie wędzone, Piklingi „, Szprotki „, **Kawior Astrachański** grubo ziarnisty, **SERY:** Ementalski, Cieszyński, Romadour, Limburski, Strachino, Imperial, Roynfor, Ser z kminkiem, **Bryndza** liptawska poleca w najlepszej jakości, handel **St Wojciechowskiego** **Chorążczyzna l. 6.**

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul Kochanowskiego 6.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy udzielają lekcje tańców. Rynek 12.

Fortepian wypożyczy. Rynek 12, I. piętro.

Masło kuchenne 5 złr., deserowe 5·50 paczkami 5 kil. franco, rozsyła Zarząd dóbr Nowesioło Stryj. 108

Poszukuje się apteki do wydzierżawienia. Łaskawe oferty adresować proszę: F. K. posto restante Gorlice.

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Chłopczyk z porządnego domu prywatysta lub uczeń szkół publicznych, może być natychmiast umieszczonym bezpłatnie we Lwowie, u rodziny poszukującej towarzysza dla syna jedynaka. Na żądanie nauka w domu. Wiadomość w Administracji. 132

Na cytrę. Szkoła polska Władysława Mańkowskiego do samodzielnej nauki, we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28 do nabycia. Tamże przez autora wybrane cytry po złr. 15. 128

W całym kraju nie ma również przystępnych warunków abonowania **książek i nut** jak w najpopularniejszej Wypożyczalni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28, we Lwowie, 40 ct. miesięcznie. Kaucja guldena. Wszelkie nowości.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8, pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nie się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem.

Zarząd.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami. Garncarska 26 od 1. kwietnia 1889. 137

KANTOR WYMIANY

A. CH. WERFEL

we Lwowie 1192

ulica Hetmańska liczba 4.

Kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe, jakoteż losy i monety.

Zlecenia z prowincji wykonuję bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

W Iwoniczu

jest na tegoroczną porę kąpielową lokal na drugą **restaurację**, oraz na **sklep towarów mieszanych** do zadzierżawienia.

Bliższych warunków udziela

1155 **Dyrekcja.**

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

☞ Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidoczniona była

Dr A Seeburger

! Nowości dla Teatrów Amatorskich !

wydała i poleca księgarnia

H. ALTENBERGA

we Lwowie:

Na przystanku, komedja w 1 akcie, Cz. Pieniążka 40 ct.

Biały wachlarz, w 1 akcie, Cz Pieniążka 40 ct.

Tyran z miłości, w 1 akcie. E. Gondineta 40 ct.

O Józię, w 1 akcie, M. Bałuckiego 40 ct.

Monologi. Zeszyt pierwszy (obejmuje utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego, Barańskiego, Normand, Przybylskiego, Rossowskiego, Skalskiego i inne) 40 ct.

Monologi. Zeszyt drugi (utwory Pieniążka, Coquelina, Kośmińskiego (Paul de Coś), Grevilla, Konarskiego i Bożydara) 40 ct.

Wicek i Wacek, Z. Przybylskiego 80 ct.

Państwo Wackowie, tegoż 80 ct.

Katalog całej **Biblioteki Teatrów Amatorskich** gratis i franco. 1199

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie: ½ kil złr.

Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha,“ biało-kw	4·
Nr. 3.	„Nandżyn,“ czarna mocna . .	3·20
Nr. 4.	„Souchong,“ mało narkot. . .	2·80
Nr. 5.	„Congo,“ familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki,“ z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong.“ najprzedniejsza w oryg. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong,“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1016 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w **Rynku l. 42.**

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

HERBATY chińsko-rosyjskie

z ostatniego zbioru dobrze naciągające i aromatyczne: ½ kilo

Mieszanka . . Nr. 1	złr.	2·—
„ . . „ 2	„	2·50
„ w czerw. pud. „ 3	„	3·—
Sansinska familijna .	„	3·60
Czarna z kwiatem w białych pudełkach . .	„	4·—
Sonchong w skrz. oryg	„	4·—
Kaisow najprzedn. . .	„	5·—

Herbaty Braci K. S. Popow

w Moskwie.

Etyk. czarna 1 funt ros. złr. 3·—

„ czerw. 1 „ „ „ 3·60

Herbatę w proszku

½ kilo złr. 1·40 i złr. 1·70.

poleca 1009

ALBERT SZKOWRON

przedtem F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

Kupuję

franco dworzec Wiedeń świeżą sarninę po 80 ct. bez wypatroszenia; Słomki po 1 złr. 10 ct. Należytość może być pobraną pocztą. 1201

Leopold Härring,

handlarz dziczyzny 3, Wiedeń.

W SZCZAWNICY

w Zakładzie zdrojowym

jest do wydzierżawienia a ewentualnie do sprzedania realność „HOTEL POLSKI“ składająca się z 40 ubikacyj — odpowiednich do urządzenia hotelu i restauracji

Bliższych wyjaśnień udziela Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu jako właścicielka. 1204

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** 1135

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty 1191

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny zł. 1·30 ct., świerka 60 ct., modrzewia 60 ct. za 1 funt.

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letni 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni 1 zł. 50 ct., modrzew 2-letni 2 zł., akacja roczna 1 zł. 50 ct.

olszyna, brzezina, akacja, 2-letnia i 3-letn. 3 złr. **Wszystko za 1000 sztuk.**

(Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów).

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°.** I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1858

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE *(bladaczce)*, w LEUCORRHEE *(białych upławach)*, w AMENORRHEE *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O:BENEDYKTYNÓW

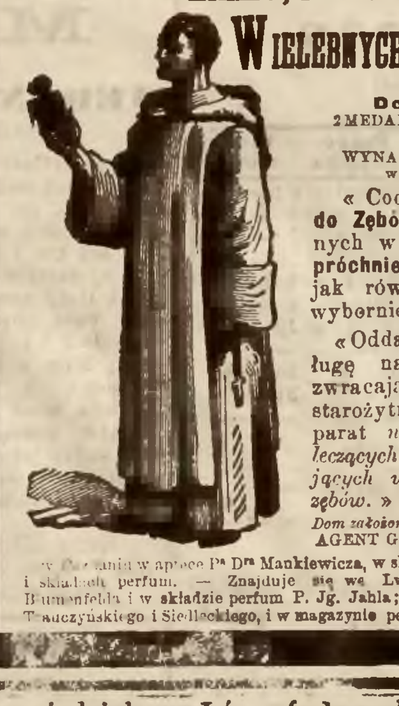
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

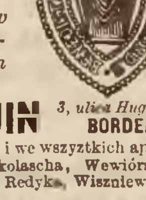
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Do nabycia w aptece Pa Dra **Mankiewicza,** w składzie perfum Pa Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w **składzie perfum P. Jg. Jahla;** w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w **magazynie perf. P. Donning.**



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie. 1208

APTÉKA



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie

poleca 1032

na częste w obecnej porze panujące katary, chrypkę, kaszel, zaflegmienia i t. d. bardzo sumiennie sporządzony

„Syrop słodowo-ziołowy Dra Seburgera“

który wielokrotnie wypróbowany zyskał powszechne uznanie. Cena butelki wraz ze sposobem użycia 50 ct.

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich** i **Kamgarnu.** Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortow. kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 727



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego, własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior Drill** i **Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szerokorzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltze. 1198

Cenniki illustrowane gratis i franco.

Parowy garnitur młocarniany o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki. Uprasza się o wczesne zamówienia.

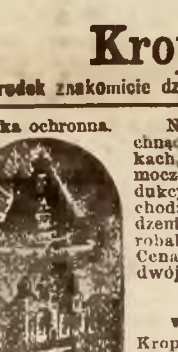
8-3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym **znakiem ochronnym** a przy każdem flakonie znajdować się powinien **przepis** używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w** drukarni H. Guska w **Kromieryżu** (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia: **Lwów**: apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta.— **Bełz**: apt. Grossa.— **Błażowa**: apt. A. Brzesa. — **Bóbrka**: apt. Balbiny Międlickiej — **Brody**: apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka. Wilh. Landesberga. **Buczacz**: apt. K. Lewicki. **Brzeżany**: apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa.— **Czortków**: apt. L. Noss.—**Dolina**: apt. Traunfellnera. **Drohobycz**: apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Glinlany**: apt. A. Hofma. — **Mielnica**: apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie**: apt. J Żolińskiego. — **Przemyśl**: apt. Zygmunt J. Kalicki. — **Przemyślany**: apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów**: apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów**: apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół**: apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor**: apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole**: apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów**: apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal**: apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa**: apt. Mańkowski. **Stare miasto**: apt. Ad. Palucha. **Stryj**: apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka**: Zygm. Koziekiego. **Waręż**: apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów**: apt. Przedrzymirskiego. **Olesko**: apt. A. Kofler. **Złoczów**: apt. Pełescha. **Kopeczyńce**: apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa**: apt. Karol Pilewski. **Kałusz**: apt. Al. Szustowa. **Kołomyja**: apt. A. Sidorowicz. **Ustrzyki**: apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol**: apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz. — **Żurawno**: apt. Józ. L. Tomaszewskiego.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po ⅛ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.

Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.

Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.

Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

☞ W 5-ciu minutach ☜

usuwam za pomocą przezemnie wynalezionego środka bez wycinania, drażnienia, lub skrobania

NAGNIOTKI

stwardniałości, odziębienia i t. d.

Całą czynnością jest przyłożenie plastru na odgniotek. Po upływie 5 minut rozpuszcza się nagniotek całkowicie i bez boleści.

Równocześnie usuwam wzrastające w ciało paznogcie według najnowszej amerykańskiej metody. — Jeżeliby dolegliwość usuniętą nie została, zrzekam się wszelkiego wynagrodzenia. — Zeznania pisemne można przeglądać w mojem mieszkaniu, dokąd ze zgłoszeniami udawać się proszę.

Godziny ordynacji od 10. do 1. i od 2. do 4. ☞ Tylko kilka dni pobytu.

Hotel Francuski nr. 2, I. piętro.

N. Chill, operator nagniotków,

1207 upoważn. przez władzę c. k. stoł. i rezyd. m. Wiednia.

UWIADOMIENIE!

Z dniem 1. marca b. r.

obejmuję napowrót prowadzenie kuchni mej restauracji

☞ we własnym zarządzie. ☜

Staraniem mojem będzie dawać jak dawniej potrawy smaczne, zdrowe i ile możności po cenach umiarkowanych.

Wino, piwo i inne napoje

zawsze w najprzedniejszych gatunkach.

Służba wzorowo uorganizowana.

Ludwik Stadtmüller,

właściciel handlu win, hotelu i restauracji pod „Trzema Murzynami“

1185 we Lwowie, ulica Krakowska liczba 9.

Telefon Nr. 180.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1. kwietnia r. b.**

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracji *Dziennika Polskiego.* 513

Z dniem 2. marca 1889 r. obejmujemy

Mleczarnie

pod „Krowią Główką“, Rynek 28.

Nabiał wszelkiego rodzaju, o którego świeżości i dobroci można się na miejscu przekonać, również

dobrą kawę, herbatę, czekoladę, tanie śniadania i kolacje,

oraz

chleb wiejski i Grahama,

polecamy Szanownej P. T. Publiczności i pp. Akademikom, ręcząc za szybką usługę i umiarkowane ceny.

Z uszanowaniem

1194 *Nowy zarząd mleczarni.*

Maggi

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny dla Austro-Węgier Juliusz Maggi & Comp. **Wien,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we Lwowie u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 97

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011